Nr 251. Kraków, Niedziela 4 Listopada 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Car Aleksander III.

II.

W chwili tragicznego zgonu Aleksandra II państwo rosyjskie znalazło się wobec groźnego zagadnienia, wobec tajemniczej przyszłości. Dla wszystkich, nawet dobrze znających stosunki dworskie i otoczenie nowego cara, kierunek przyszłej polityki wewnętrznej — pomimo znanych wpływów wychowania — był wielkim znakiem pytania. Czy nowy władca, wstąpiwszy na tron po trupie ojca swego, zechce podjąć i prowadzić dalej dzieło reform liberalnych, rozpoczęte w początkach panowania Aleksandra II, przerwane w połowie siódmego dziesięciolecia, a podjęte nanowo w ostatnich miesiącach życia, lub — przerażony wezbraniem nihilizmu i straszną śmiercią ojca — zechce wrócić do tradycyj swego dziadka Mikołaja, „pogromcy rewolucyi wewnątrz i zewnątrz państwa“? Mówiono wówczas wiele o wpływie carowej na rzecz reform i o stosunkach nowego cara, jako następcy tronu, z przedstawicielami prądu demokratyczno panslawistycznego. Książę Walii, bawiący podczas pogrzebu Aleksandra II w Petersburgu, miał również doradzać politykę ustępstw, odpowiednich duchowi i potrzebom czasu, a zarazem zmianę postępowania względem Polaków. W pierwszych tygodniach zdawało się, iż Aleksander III pójdzie za temi radami. Wybory, dokonane d. 31 marca w Petersburgu przez całą ludność do rady przybocznej przy oberpolicmajstrze, mającej obmyślić środki i sposoby zwalczania nihilizmu; dalej ogłoszenie ostatniego ukazu zamordowanego cara, w którym tenże zapowiadał wzmocnienie dotychczasowej rady państwa przez powołanie do niej przedstawicieli szlachty, instytucyj ziemskich i rad gminnych, nareszcie utrzymanie na stanowisku dotychczasowych ministrów, a zwłaszcza L. Melikowa — wszystko to pozwalało przypuszczać początek ery konstytucyjnej w Rosyi. Tymczasem za kulisami toczyła się zawzięta walka pomiędzy temi dwoma kierunkami. Przedstawicielem powrotu do tradycyj czystego absolutyzmu, absolutyzmu bez frazesów liberalnych, był wielki książę Włodzimierz. Za jego wpływem zbliżył się do cara były nauczyciel Pobiedonoscew i zdołał nadać polityce Aleksandra III kierunek, pożądany przez ultra-narodowców. Idee liberalne — przedstawiano mu — nie zapobiegły nihilizmowi i spiskom, nie uspokoiły coraz widoczniejszego fermentu w społeczeństwie, objawiającego się nawet wśród warstw dotąd całkowicie spokojnych, a więc należy wrócić do samodzierżawia z czasów cara Mikołaja. Szerszemu prądowi oświaty z ostatniej ćwierci wieku przypisywano upadek wiary i dobrych obyczajów, a więc — ich zdaniem — należało wrócić do rdzennych, niezamąconych wpływem zachodnim, podstaw bytu narodowego, opartego na zasadach ortodoksyi wschodniej. Ostatecznie zwyciężył prąd wrogi liberalizmowi i wszelkim wogóle aspiracyom konstytucyjnym na modłę zachodnią. Wyrazem tego zwycięstwa był manifest carski z dnia 11 maja 1881 r., zredagowany, jak zapewniają, przez Pobiedonoscewa, wówczas już oberprokuratora św. Synodu. W nim car Aleksander III wywiesza sztandar *samodierżawia* i oświadcza kategorycznie, iż wodze rządów bierze w swe ręce, a swych wiernych poddanych wzywa do walki z wyznawcami idei buntu i przewrotu, licząc przytem na pomoc Bożą w swych usiłowaniach około wzmocnienia i zachowania władzy, powierzonej mu z woli Opatrzności. Następstwem tego manifestu było ustąpienie z ministeryum hr. Loris-Melikowa, ministra spraw wewnętrznych, hr. Milutina, ministra wojny od lat wielu, i p. Abazy, ministra finansów, jako rzeczników reform liberalnych w radzie korony. Hr. Ignatiewa, znanego dyplomatę, którego Turcy zwali „ojcem kłamstwa“, powołano na ministra spraw wewnętrznych. Najwpływowszym doradcą carskim stał się odtąd Pobiedonoscew, a przezeń uzyskał wpływ i dostęp do cara osławiony publicysta Katkow, którego zamianowano tajnym radcą i wychowawcą carewicza. W głównych zatem liniach wytknięto temi zmianami kierunek przyszłej polityki wewnętrznej Aleksandra III.

Wskutek tego stanowczego zwrotu w stronę reakcyi absolutnej, należało zachować wszelkie możliwe środki ostrożności. Jak niegdyś Filip II, król hiszpański, życie spędzał pomiędzy Escorialem a Aranjuezem, tak Aleksander III przebywał najczęściej w Gatczynie lub Peterhofie, w nader tylko rzadkich razach zaglądając do swej stolicy nadnewskiej, gdzie się zwykle zatrzymywał w pałacu Aniczkowskim, unikając starannie pałacu zimowego, świadka tylu zamachów na życie jego ojca. Wszędzie, gdzie się tylko obrócił, znajdował się pod opieką wojska, jawnej i tajnej policyi, a także „świętej drużyny“, zorganizowanej przez wielkiego księcia Włodzimierza i hr. Woroncowa Daszkowa, a której duszą stał się jenerał Czerewin.

Hasłem polityki wewnętrznej, zainaugurowanej przez nowego cara po dniu 11 maja 1881 roku, było wyzwolenie się zpod wszelkich wpływów „zgniłej“ Europy. Nawet wojsko umundurowano na sposób narodowy: ubrano je w szerokie spodnie, wysobie buty i baranie czapki. Prąd ultranarodowy u góry zwiększyć musiał ucisk wszelkich żywiołów innowierczych i innoplemiennych w granicach Rosyi. Jednym z pierwszych objawów zbudzonego moskwicyzmu były rozruchy anti-żydowskie w całej południowej Rosyi, z których najgroźniejsze zaszły w Bałcie na Podolu. Wywołane wyzyskiem ekonomicznym ludności miejscowej ze strony żydów, nie bez tajnego współdziałania partyi przewrotu, natrafiły one na bierność i pobłażliwość u władz rządowych. Hr. Ignatiew mniemał w ten sposób, najmniej niebezpieczny dla rządu, otworzyć klapę bezpieczeństwa dla żywiołów rewolucyjnych. Stały się one jednak jednym z powodów jego upadku. Dla frakcyi ultranarodowej, dla zwolenników czystego *samodierżawia* w stylu Iwana Groźnego, hr. Ignatiew był niedogodnym ze swemi marzeniami o zwołaniu ziemskiego soboru, do czego czynił już przygotowania poza plecami cara, bez jego upoważnienia. Ministrem spraw wewnętrznych został hr. Tołstoj, najwybitniejszy przedstawiciel nowego systemu rządowego, nie dla jakichś zdolności, których w gruncie rzeczy nie posiadał, lecz dla swych przekonań, będących emanacyą poglądów Katkowa.

Bez szczerej wiary w duszy, żarliwy dla pozoru zwolennik kościoła urzędowego i staro-moskiewskiego despotyzmu, tępił hr. Tołstoj z całą zawziętością nihilistów i liberałów, a radził carowi oprzeć się na ludności wiejskiej, jak to niegdyś czynił Iwan Groźny w walce z buntowniczem bojarstwem. Rząd zwrócił się w istocie do reform socyalnych. Ukazem z dnia 9 stycznia 1882 roku postanowiono znieść do dnia 1 stycznia 1883 roku wszelkie zobowiązania poddanych względem swych panów. Na ten cel asygnowano rocznie ze skarbu państwa 12 milionów rubli. Ukaz z czerwca 1882 roku torował drogę do zupełnego zniesienia podatku pogłównego i sprawiedliwszego rozkładu podatków wogóle. Utworzono banki państwowe: włościański i szlachecki. W celu jednania niższych warstw ludności wiejskiej na Litwie i Rusi, ogłoszono tam nieco później prawo o czynszownikach i tak zwanych „ludziach wolnych,“ ułatwiające im nabywanie gruntów dzierżawionych od właścicieli. Pomimo tego Aleksander III nie potrafił zdobyć sobie szerszej popularności wśród masy włościańskiej; po swem rozległem państwie podróżował mało, a w podróżach, przedsiębranych z konieczności, nie lubił pokazywać się ludowi. W ziemiach polskich zamierzano wyzyskać, o ile tylko się da, na rzecz państwa katolicyzm, aby tem energiczniej zwalczać polskość. Z kuryą rzymską stanął zatem układ z dnia 23 grudnia 1882 roku, wskutek którego rząd rosyjski zgodził się na utworzenie poselstwa przy Watykanie, uwalniał z wygnania biskupów, zezwalał na obsadzenie wakujących katedr biskupich, ale zastrzegł dla siebie kontrolę nad seminaryami duchownemi, nad nauczaniem w nich i nominacyami nauczycieli. Posłem rosyjskim przy dworze watykańskim zamianowano Buteniewa. Niedługo jednak pozostał rząd rosyjski wierny tym układom. Butieniewa odwołano już w roku 1884, podając jako powód przyjęcie przez Papieża deputacyi unitów podlaskich i ich adresu, zaopatrzonego 1500 podpisami. W kilka lat później wznowiono układy przez p. Izwolskiego, które doprowadziły w końcu do zamianowania tego ostatniego pełnomocnym ministrem przy Stolicy Apostolskiej.

Byli jednak łatwowierni pomiędzy Rosyanami, co się wciąż jeszcze łudzili nadzieją zmiany w kierunku polityki wewnętrznej od koronacyi cara, którą ostatecznie wyznaczono na dzień 27 maja 1883 roku. Manifest koronacyjny zawiódł najzupełniej te oczekiwania. Car obiecywał pewne łaski i ulgi, ale nie zmianę w systemie rządzenia. Jeszcze raz podniósł z naciskiem, iż lepszej przyszłości dla państwa oczekuje od nieograniczonej władzy monarszej, rządzonej mądrością i siłą, jakich jej udziela łaska Boża. W dniu 18 maja 1884 roku ogłoszono uroczyście w Petersburgu dojście do pełnoletności w. ks. Mikołaja, następcy tronu (ur. w r. 1868). W roku 1885 ministeryum oświaty wystąpiło z pewnego rodzaju programem, w którym dokładniej określało podstawy, na jakich ma się w przyszłości opierać rosyjskie prawoznawstwo wogóle, a w szczególności nauka rosyjskiego prawa państwowego. Punktem kulminacyjnym tej enuncyacyi było twierdzenie, iż główną podstawą i źródłem tego prawa jest zasada nieograniczonej władzy carskiej.

III.

Rok 1885 był decydującym w polityce rządu rosyjskiego względem Niemców nadbałtyckich i wyznawców wiary luterskiej. Zaczęto przeprowadzać całkowitą rusyfikacyę szkół, sądów i urzędów, a do kościoła luterskiego i kleru stosować, jakkolwiek znacznie łagodniej, system praktykowany względem Kościoła i duchowieństwa katolickiego w ziemiach polskich. Ludność wiejską zaczęto brać w opiekę przed rzekomym uciskiem panów niemieckich, chociaż dla polepszenia jej bytu materyalnego dotychczas nic zgoła nie zrobiono. Po rewizyi kraju, dokonanej przez senatora Manasseina, objawiły się tam nawet rozruchy natury socyalnej: kilku panów niemieckich zamordowano i parę dworów podpalono.

W stosunku do narodu polskiego za panowania Aleksandra III nietylko nie zaszła zmiana na lepsze, lecz z większą jeszcze konsekwencyą i bezwzględnością prowadzono dzieło rusyfikacyi Królestwa Polskiego, a eksterminacyi kościelnej i narodowej na Litwie i Rusi, czego najjaskrawszym wyrazem są dwa ukazy: ze stycznia 1885 roku i z roku 1887, którymi znacznie obostrzono znany ukaz carski z dnia 10 grudnia 1865 roku, zakazujący Polakom i katolikom nabywania własności ziemskiej. Aleksander II od ukazu z roku 1865 poczynił był pewne wyjątki — i to dosyć liczne — dla osób zasłużonych państwu i monarsze; Aleksander III zniósł wszelkie wyjątki. Aleksander II stosował je tylko do szlachty polskiej, a nie usuwał chłopów-katolików od prawa nabywania własności ziemskiej na Litwie i Rusi, rozszerzając je nawet, w drodze rozporządzeń administracyjnych, do obszarów 100-morgowych. Na ruinie dawnej większej własności ziemskiej, srodze dotkniętej następstwami katastrofy roku 1863, zaczęła się zwolna na Litwie wytwarzać własność średnia, zdobyta trudem i oszczędnością. Wkrótce rusyfikatorowie dostrzegli niebezpieczeństwo: wskutek tego prawo nabywania ziemi dla chłopów katolików ograniczono najpierw do 20 morgów, a ostatnimi czasy jenerał-gubernatorowie: wileński i kijowski już nie wydają im wcale pozwoleń na nabywanie ziemi. Za ostatniego panowania ograniczono dla katolików prawo wydzierżawiania ziemi do lat 12, nie dozwolono oddawania takowej w zastaw, a spadkobierstwo dóbr ziemskich ścieśniono do linii prostej. Z inicyatywy gubernatora wołyńskiego, E. Jankowskiego, zakazano nawet Polakom z innych gubernij osiedlać się na Wołyniu po za obrębem miast i miasteczek. Rozporządzenie, zabraniające cudzoziemcom nabywania ziemi w zachodniej części państwa, aczkolwiek pozornie zwracało się przeciwko komu innemu, w gruncie rzeczy dotykało obcych poddanych pochodzenia polskiego, zmuszając ich do sprzedawania majątków, posiadanych niekiedy od kilku wieków. Od korzystania z dobrodziejstw państwowego banku szlacheckiego usunięto z całą stanowczością szlachtę polską; państwowy bank włościański jakby z umysłu operował w obrębie Królestwa Polskiego bardzo słabo, a na Litwie i Rusi dopomagał przedewszystkiem włościanom wyznania prawosławnego do nabywania ziemi. Serwitutów, tej istnej plagi właścicieli ziemskich w ziemiach polskich, nie zniesiono, czego z całą pewnością oczekiwano po bytności cara w Równie na Wołyniu, jako jedynego objawu względności dla właścicieli polskich. W Królestwie Polskiem przeprowadzano rusyfikacyę już nie instytucyj państwowych — bo te zrusyfikowano za rządów jego ojca — lecz instytucyj prywatnych, jak n. p. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zniesiono bank polski, a utworzono filię rosyjskiego banku państwowego. Upaństwowienie kolei żelaznych, a z niem razem „oczyszczanie“ ich z żywiołów polskich; całkowite usuwanie z posad lub przenoszenie do Rosyi urzędników Polaków, a niedopuszczanie sił młodszych do służby koronnej, a przynajmniej do wyższych stanowisk w granicach własnego kraju — oto są objawy, jakie w ostatnich kilkunastu latach ponawiały się peryodycznie. Zgraja czynowników, rzucona jeszcze za Aleksandra II na ziemie polskie, powiększyła się niesłychanie w ostatnich 13 latach, a nie zmieniła się wcale na lepsze jej wartość moralna (Kochanow, Klingenberg, Orżewskij i t. p.). Na czele spraw oświaty i szkolnictwa stoją w Warszawie i Wilnie żarliwi rusyfikatorowie, jak Apuchtin i Siergiejewskij. Królestwu Polskiemu przyobiecano szkoły fachowe — oczywiście kosztem mających się tam zwinąć gimnazyów i progimnazyów — ale i tej skromnej obietnicy dotąd (z wyjątkiem ponownego otwarcia instytutu rolniczego w Puławach) nie dotrzymano.

W zakresie kościelnym nie wykonano w części znacznej warunków i obietnic, zawartych lub ustnie poczynionych w układach z Rzymem z r. 1882. Zabór kościołów, znoszenie już ostatnich klasztorów, wywożenie księży z kraju lub osadzanie ich na pokucie za sumienne i gorliwe wykonywanie swych obowiązków, aż do głośnego faktu zamknięcia seminaryum kieleckiego, a jeszcze głośniejszej sprawy krożańskiej, sądzonej równocześnie prawie z przejściem choroby cara w stadyum najgroźniejsze. Nawet rozporządzenie cara, pozwalające księżom na wykład nauki religii katolickiej w szkołach ludowych, wykonano tylko w niektórych miejscowościach Królestwa. Na Podlasiu prześladowano ciągle i nieubłaganie tak zw. upartych unitów. Jednem słowem za panowania Aleksandra III głucho było i ciemno na całej przestrzeni ziem polskich; znikąd promyka życzliwości, promyka nadziei na lepszą dolę. Po nich grasowali i dotąd grasują „misyonarze świętej Rosyi.“

Ucisk narodowy i polityczny, aczkolwiek mniej srogi, panuje w innych nierosyjskich częściach państwa. W Finlandyi poczyniono już pierwsze kroki do ograniczenia zagwarantowanych manifestami carskimi swobód konstytucyjnych i autonomicznych, którym towarzyszy ujadanie całej sfory dzienników ultra-narodowych na stosunki wewnętrzne tego kraju. Względem Małorusinów utrzymano w niewzruszonej mocy ukaz z roku 1872, zakazujący drukowania książek w narzeczu ludowem, a prześladowano z całą konsekwencyą wszelkie objawy odrębności i ducha narodowego, których siedliskiem stały się seminarya duchowne (np. w Czernichowie). Książek w języku litewskim, nawet do nabożeństwa, nie wolno było w granicach Rosyi drukować czcionkami łacińskiemi. W kraju Zakaukazkim prześladowanie narodowości gruzińskiej, odsłonięte w roku minionym zdziwionej Europie, przypuszczającej, iż Rosya w tym zakątku swych dzierżaw zdołała się już uporać ze swymi jedynowiercami, buntem alumnów w seminaryum tyfliskiem. Dodajmy do tego ostatnie ukazy przeciwko cudzoziemcom, odwołanie prerogatyw zapewnionych przez Katarzynę II i Aleksandra I osadnikom niemieckim w południowej Rosyi, a prawa i środki wyjątkowe przeciwko żydom, których celem ostatecznym jest nietylko zamknięcie ich w granicach t. zw. osiadłości, lecz zmuszenie do emigracyi przez odjęcie środków do życia i źródeł zarobkowania. Jedność wiary i jedność krwi stały się za ostatniego panowania hasłem Rosyi u schyłku wieku XIX, jak Hiszpanii w wiekach XVI i XVII.

O ile polityka rządowa względem innowierców i innoplemieńców odpowiadała instynktom olbrzymiej większości narodu rosyjskiego, o tyle sposób rządzenia w Rosyi właściwej znajdował uznanie tylko jednej frakcyi ultra-narodowej. Samowola, zdzierstwa, okradanie skarbu i przedajność urzędników (Križanowskij, książę Kantakuzen-Speranskij) nie zmniejszyły się bynajmniej, pomimo wy-

---

CHLEB.

Powieść współczesna

(13) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

XII.

W hotelu przy ulicy św. Doroty upłynęła ta noc również niebardzo spokojnie.

Witold długo chodził po swoim pokoju i porządkował to wszystko, co dzisiaj zaszło. Przyjechał był do stolicy bez wyraźnego programu. Chciał się w większym świecie obejrzeć, czy co dla siebie nie znajdzie. Sprzedaż majątku rzuciła go nagle na drogę, po której miał iść własnemi siłami. Drogi tej dotąd nie widział, ale zdawało mu się, że na szerszym świecie ją znajdzie.

Pozostały ze sprzedaży fundusik był stosownie do jego położenia za mały, aby nim coś rozpocząć. Mógł on tylko użyczyć środków do życia na czas jakiś niedługi i do odszukania w tym czasie lepszego bytu materyalnego.

Rozumie się, że tradycyjnym instynktem przyszła mu naprzód myśl — dobrego, bogatego ożenienia się. A co do tego miał wszelkie prawo.

Naprzód odebrał wychowanie staranne co do ogłady zewnętrznej, chociaż skąpe do nauki. Mówił biegle kilkoma językami, miał postawę i maniery pańskie i ten nieoceniony zmysł francuski mówienia wiele i ładnie o wszystkiem, a nawet o tem, czego sam nie rozumiał. Sprzyjała mu do tego powierzchowność wytworna, wyróżniająca go od tych, którzy przy twardej pracy długie lata ślęczeć musieli.

Największym jego skarbem była wiara w siebie. Wierzył, że wszystko zrobić potrafi. Mógłby być wielkorządcą kraju, ministrem, a nawet ambasadorem. Znał wybornie obyczaje wyższego świata, a w dyplomacyi mógłby szachować państwa i narody, i grać przy tem grę podwójną.

Takie były jego aspiracye przy gorętszym napływie krwi do mózgu, w chłodniejszych zaś chwilach miał skromniejsze widoki. Mógł otrzymać posadę wyższą w jakiej instytucyi finansowej, albo zawiadywać większym interesem. W braku tego wszystkiego przemyśliwał nad zawiązaniem spółki dla eksploatacyi nafty w Galicyi lub szukania węgla.

Wszystko to majaczyło w dalszym planie, ale nic wyraźnego jeszcze nie dojrzał. W braku tego trzeba było uporządkować wydarzenia dnia ubiegłego i stworzyć z nich program, choćby tylko na jutro.

W tych wydarzeniach pierwsze miejsce zajęła nieznana, ujrzana dwa razy młoda kobieta. Nie spodziewał się wielkich rzeczy z tego wydarzenia, ale było mu przyjemnie, gdy się zjawiła przed jego okiem. Rozciekawiało go, kto ona jest, a zwykła próżność kazała mu wierzyć, że spojrzała na niego nieobojętnem okiem. Nie myślał na seryo o tem, coby ztąd wyniknąć mogło, gdyby ją po raz trzeci ujrzał i do niej się zbliżył, ale próżność jego obiecywała mu sukcesa choćby tylko chwilowego flirtu. Przemknęło mu także po głowie, że to może być kobieta bogata, wyższego rodu, a w takim razie mogłyby odpaść aspiracye jego co do posady w instytucyach finansowych i przedsiębiorczych.

Było to mrzonką chwilową, jakich tysiące cisną się do mózgu młodego człowieka, nie przywiązywał do niej żadnej wagi, a nawet odpędzał od siebie, ale jakiś złośliwy djablik podsuwał mu ją ciągle i słodko go nią omamiał.

Wiązało się z tem drugie zdarzenie dnia. Marta przyjechała, aby się dalej kształcić w muzyce i w śpiewie. Arystokratyczna jej dystynkcya mogła ją zbliżyć do owej damy nieznanej. Nic łatwiejszego wtedy, jak stać się doradczynią, powiernicą tej damy i utorować bratu drogę do jej serca, gdyby było trudniejsze do zdobycia.

Dwie więc pozycye mógł już dzisiaj zapisać do rubryki *habet*. Jedną pozycyą był kuzyn, odnaleziony z przybocznego biura kanclerza, co zawsze coś znaczy — drugą była Marta, przybyła do stolicy. O trzeciej pozycyi z odmiennej rubryki, o młodszym Szolcu w tej chwili nie myślał.

O jedno piętro niżej, gdzie pierwszą noc przebyć miała Marta ze swoją piastunką, panowała inna atmosfera. Nie była ona tak rozkoszna, nie miała żadnych kunsztownych kombinacyj. Proste, zwykłe obrazy przemykały przed oczyma Marty. Rozmowa z piastunką przeniosła ją do utraconej niedawno wioski rodzinnej. Widziała ten dwór biały, w którym się wychowała, drzewa, które go ocieniały, i łąki, z których kwiaty zbierała, lub uganiała się za motylami.

Przy tej sposobności przypomniała sobie, że po tych łąkach biegał z nią starszy chłopiec, którego kuzynkiem nazywała. Zrywał dla niej najpiękniejsze kwiaty i łowił najokazalsze motyle. Raz nawet wpadł do wody i o mało co nie utopił się, ale złowionego motyla nie wypuścił z ręki. Przestraszyła się bardzo, ale przestrach ten przemienił się wkrótce w jakąś rozkosz niewysłowioną.

Dzisiaj wyrósł ten chłopiec na dorodnego, młodego człowieka. Zostały mu dawne oczy, pełne iskier i energii, brwi zrośnięte razem i czoło połyskujące światłem woli stanowczej.

Ale w jakich warunkach widzi go dzisiaj. Wybrał sobie zawód, w którym wprawdzie ręka twardnieje, ale serce może być zawsze tkliwe dla uczuć szlachetnych.

I gdzież to ulokował on swoje młode, szlachetne porywy? Dokąd mogą go one zaprowadzić i co z niego zrobić?...

Te myśli niemiłe burzyły jej krew, a serce ściskało się jakiemś niewymownem uczuciem.

Zdawało się jej wtedy, że na dnie tego uczucia jest coś więcej, niżeli przypadkowe odszukanie człowieka, który, będąc małym chłopakiem, zbierał dla niej kwiatki i łapał motyle.

A przytem przemknęła nieznacznie po jej głowie myśl, skrzętnie tajona, że może właśnie odszukany ten kuzynek był powodem przyjazdu jej do stolicy... dla dalszego kształcenia się w muzyce, w śpiewie.

Nie chciała się przyznać do tej myśli, i aby się jej pozbyć, snuła rozmaite marzenia swoje co do nauki i sukcesów w śpiewie i muzyce. Zdawało się jej, że może zostać sławną artystką, może za koncerta swoje zbierać krocie... ale gdy już te krocie miała w swojej kasetce, wtedy, dziwnym trafem pojawił się znowu w jej marzeniach ten mały chłopiec, który dla niej zrywał kwiatki i łapał motyle.

Ta mięszanina myśli i marzeń młodych wypełniła znaczną część nocy, a gdy dzień zaświtał, potrzeba było myśleć o sprawach dziennych, a o wszystkiem innem zapomnieć.

Jakoż zaraz zrana przyszedł do niej Witold na śniadanie, przy którem mieli omówić, co w dniu dzisiejszym zrobić trzeba. Przedewszystkiem trzeba było Martę przyzwoicie ulokować. Witold na razie miał zostać w hotelu.

Zaraz po śniadaniu wybrali się oboje do owej wdowy po radcy krajowym, do której adres posiadała Marta.

Pani radczyni była osobą sędziwą, miała twarz zacną i wesołą. W pokojach panował wzorowy porządek. Przyjęła Martę z radością, pokazała jej schludne dwa pokoiki, nawet z komfortem urządzone i przyrzekła opiekę prawdziwie macierzyńską.

Witold był rad z tego i prędko oboje przystali na warunki, które nie były wygórowane.

Po przybiciu targu wyszli oboje na miasto. Marta nie znała jeszcze stolicy, Witold postanowił pokazać jej najprzód najciekawsze gmachy. Obejrzeli z zewnątrz zamek królewski, zbrojownię, teatra, kilka kościołów, a spuściwszy się ulicą „Unter den Linden“ ku bramie brandenburskiej, weszli do „Thiergartenu“ i tamże niedługą odbyli przechadzkę. Wracając napowrót, zatrzymali się przed tramwajem, okalającym miasto.

Z tramwaju wyskoczył nagle Henryk Szolc.

Przypadł do Wiktora z twarzą rozpromienioną.

— Mam ważną dla ciebie nowinę — zawołał, nie patrząc prawie na Martę.

Witold wpadł mu w słowo:

— Przedstawiam ci kuzynie nieznaną ci dotąd kuzynkę. Marta, moja siostra.

Henryk spojrzał na towarzyszkę Witolda.

— Co za szkoda — rzekł, ściskając jej rękę — że pewne, przyjemne wrażenia tak prędko po sobie następują. Przed chwilą poznałem pewną damę... teraz poznaję kuzynkę, która maże to wszystko, com przed godziną był widział.

— Cóż to za dama była? — zapytał Witold ciekawie.

— Nasza wczorajsza znajoma.

— Blondynka?

— Tak!

— Czy być może?

— Od niej wracam.

— Jakaż droga tam cię zaprowadziła?

Henryk przypomniał sobie, że to była droga urzędowa i że o tej drodze jako o tajemnicy biurowej mówić nie może.

— Nie pytaj o to, — odrzekł — w obranym moim zawodzie są pewne granice, poza któremi odpowiadać nie mogę.

Witold pomyślał nad tem chwil kilka i uśmiechnął się.

— Czy można zapytać, jak się nazywa?

— To przecież nie jest tajemnicą żadną. Nazywa się: hrabina von Hohenest.

— Hrabina Hohenest — powtórzył Witold z pewnem zadowoleniem — czy... mężatka, czy panna?

— Wdowa, która dopiero zdjęła żałobę.

Witold spojrzał na ziemię i uśmiechnął się. Henryk zwrócił się do nowej kuzynki.

— Przepraszam panią... kuzynkę, że zaraz na wstępie tak dla mnie przyjemnego poznania mojej kuzynki, mówię o drugiej kobiecie.

— Być może, że ta druga kobieta — podjęła Marta — pozostawiła po sobie takie wrażenie, jakiego nowa kuzynka zmazać nie potrafi!

— Nie do mnie to się odnosi, szanowna kuzynko: ale do jej brata Witolda.

— Jeżeli tak, to bez urazy będę dalej słuchała.

— *Comme de raison* i ja ciekawie słuchać będę — dorzucił Witold. — Opowiedz krótko.

— Właściwie przyszedłem do ciotki młodej hrabiny, pani Herminy Hohenest. Stara, chuda przyjęła mnie w salonie. Więcej nie było nikogo. Wypełniwszy urzędowe zlecenie, miałem już odejść, gdy z poza kotary wychyliła się ładna główka, a za nią z pośpiechem cała postać do salonu wpadła. Zatrzymała się przedemną, jakby mego zaprezentowania się oczekiwała. Nie uważałem tego za potrzebne, ale ciotka zaspoiła jej ciekawość.

— A ona? — zapytała figlarnie Marta.

— Ona może nawet nie dosłyszała mego nazwiska, tylko prędko odrzekła:

— Widziałam pana wczoraj... przy wystawie modniarki, w towarzystwie drugiego towarzysza, który mnie uderzył... swojem podobieństwem do jednego z moich kuzynków. Czy można zapytać, kto jest ten towarzysz pana?...

— To znowu mój kuzyn — odpowiedziałem. Zdaje mi się, że lekki rumieniec przemknął po jej twarzy.

— Zlituj się — zawołał Witold — to za wiele naraz... chodźmy na śniadanie.

— Wracam do biura.

— To przyjdź na obiad do hotelu.

I wszyscy troje podali sobie ręce. Witold gorąco uścisnął dłoń Henryka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

rażnej i niewątpliwie szczerej chęci ze strony cara położenia im kresu. Liczba administracyjnych wysyłek za jego rządów zwiększyła się znacznie, chociaż odjęto to prawo gubernatorom i oberpolicmajstrom, a przyznano je ustanowionej *ad hoc* komisyi. Samorząd ziemski znacznie ścieśniono przez rozszerzenie ingerencyi gubernatorów w sprawy ziemskie i ustanowienie naczelników ziemskich. Przez utworzenie komisyi do reformy sądownictwa zrobiono krok stanowczy do przekształcenia ustawy sądowniczej z roku 1864 w duchu obecnego systemu. Projektowaną już była reforma samorządu gminnego, tej — jak mawiano — „perły“ zdobyczy liberalnych z czasów Aleksandra II.

Obskurantyzm moskiewsko-bizantyński usiłował w tym okresie czasu zająć w państwie carów miejsce oświaty europejskiej. Aby skuteczniej nihilizm zwalczać, ludziom stojącym u steru władzy przyszedł do głowy pomysł niedopuszczania dzieci ubogich rodziców i niższych warstw społeczeństwa („praczek i lokai“) do szkół średnich i uniwersytetów przez podwyższenie opłaty szkolnej i ograniczenie liczby uczniów. Oświata stać się miała przywilejem urodzenia i majątku, lecz nie uzdolnienia i talentów. Uniwersytety poddano władzy policyjnej w skutek ustanowienia inspektorów, czem dotknięto zarówno uczniów, jak i profesorów. Następstwem tych zarządzeń były ponawiające się niestannie rozruchy na uniwersytetach i w wyższych zakładach naukowych, a tem samem wzrost frakcyj nihilistycznych. W prasie i literaturze zwolna zapanowała martwota. Prasa prowincyonalna zamarła i zwiędła w objęciach obostrzonej cenzury, a stołeczna oniemiała z bojaźni przed ostrzeżeniami i zawieszeniem wydawnictwa. Pewna odrobina życia i jakiej takiej samodzielności sądu jeszcze się przebijała tylko w naukowo literackich miesięcznikach.

Do głodu duchowego przybył głód fizyczny. Rok 1892 należy do wyjątkowo groźnych w dziejach Rosyi. W rdzennej, środkowej części państwa wyraźny upadek rolnictwa, a w jego następstwie wychodźctwo ludu wiejskiego na daleki Wschód, po szlakach tradycyą utartych. Prowincye zachodnie, niegdyś śpichlerz Europy, zubożały w następstwie rosyjskiej polityki cłowej i zbożowych ceł niemieckich. Ostatniego traktatu handlowego z Niemcami skutków pożądanych i oczekiwanych dotąd nie widać. Pod względem ekonomicznym podnieść tylko należy budowę dwóch kolei żelaznych: Zakaspijskiej i Syberyjskiej, zarówno wielkiej doniosłości handlowej, jak i polityczno cywilizacyjnej. Przez nie Wschód zbliżył się do Europy, a raczej Rosya posunęła się ku Wschodowi. W ziemiach zaś polskich za rządów zmarłego monarchy uzupełniano przedewszystkiem sieć kolei strategicznych.

IV.

Podobny stan rzeczy wywołać musiał wśród znacznej części inteligencyi rosyjskiej niezadowolenie. Źleby sądzić można o rozwoju społeczeństwa rosyjskiego i o skuteczności wpływu na nie Europy zachodniej od reform Piotra W., gdyby rządy zacofańców i biurokracyi nie wywołały jakiejś opozycyi. Słusznie ktoś powiedział, iż każdy rząd ma taką opozycyę, na jaką zasługuje, jaką sam sobie, swem — rzec można — postępowaniem wytworzył. Tej kategoryi absolutyzm, co rosyjski, musiał zrodzić nihilizm, nieprzebierający w środkach i sposobach walczenia z przeciwnikiem. Na akcyę legalną, przy braku instytucyj reprezentacyjnych, a samowoli rządzących, miejsca tam niema; nawet prasa i literatura głosu w tych sprawach zabierać nie mogą. Spiski stały się zatem jedyną formą opozycyi, a zamachy na osobę monarchy, na przedstawicieli władzy lub stróżów porządku publicznego — jedynym protestem. To też spiski i zamachy snuły się, jak nić czerwona przez 13-letnie panowanie Aleksandra III. Uporczywość, zawziętość i konsekwencya w obu obozach iście rosyjskie. Z jednej strony tak zwany **biały** teroryzm, zbrojny we wszystkie zasoby wszechwładnego państwa, a z drugiej — **czarny** teroryzm garstki ludzi mniej więcej inteligentnych, wyzyskujących z niesłychaną zręcznością i przebiegłością ostatnie wyniki wiedzy lub doświadczeń swych zagranicznych mentorów dla mordów i zniszczenia.

Zapasy pomiędzy obu temi potęgami rozpoczęły się od pierwszych miesięcy panowania zmarłego cara, które miodowymi zaprawdę nie były. Dnia następnego po zamordowaniu Aleksandra II ukazała się odezwa nihilistycznego komitetu wykonawczego, w której wyrażano radość z powodu udania się zamachu i ostrzegano nowego cara, aby swego ojca nie naśladował i tyranem nie był. Skazanie na śmierć pięciu głównych uczestników w dokonanem carobójstwie, było jakby odpowiedzią na powyższą proklamacyę. Następnie ogłoszono pamiętny manifest z dnia 11 maja 1881 r., zapowiadający ujęcie rządów w silne ręce, a więc absolutyzm bez frazesów. Po tej zapowiedzi teroryzmu białego, nihiliści podjęli rzuconą im rękawicę i wystąpili z manifestem, zapowiadającym dalszy ciąg czarnego teroryzmu.

Nihilizm w ostatnich paru latach rządów Aleksandra II zrobił ogromne postępy, a występował w dwóch głównych odcieniach: ultra-nihilistycznej *Narodnej Woli* i socyalistycznego *Czornaho Pieredieła*. Zwolennicy monarchii konstytucyjnej zaczęli się również organizować w tajne związki, w celu szerzenia swych idei. Propaganda rewolucyjna wszelkich odcieni dotarła była do armii i znalazła licznych zwolenników nawet w korpusie oficerskim. Oficera marynarki Suchanowa, wskutek wykrycia przezeń malwersacyj komendanta statku, władze tak zawzięcie prześladowały, iż w końcu zapędziły go w szeregi nihilistów. Młoda i piękna Wiera Filipow poświęciła swe wdzięki na usługę propagandy rewolucyjnej, a jednała szczególniej oficerów dla idei przewrotu. Dnia 25go listopada 1881 roku strzelano do jenerała Czerewina, kierującego tajną policyą przy ministerstwie spraw wewnętrznych. D. 30 marca 1882 r. zamordowano w Odessie jenerała Strelnikowa, najzawziętszego prześladowcę nihilistów. — Najsilniejsze wrażenie w kołach rządowych i dworskich zrobiło morderstwo, dokonane na osobie pułkownika policyi Sudiejkina, przeznaczonego specyalnie do strzeżenia osoby cara, w dniu 28 grudnia 1882 r. Morderstwo to wraz z odkryciem przygotowywanego zamachu na kolei żelaznej Mikołajskiej, wiodącej z Petersburga do Moskwy, wpłynęło na odroczenie koronacyi do dnia 27 maja 1883 r. i na zarządzenie na całej tej linii iście bajecznych środków ostrożności.

Niezadowolenie z obranego systemu rządzenia objawiło się w sposób wymowny podczas koronacyi cara w Moskwie i to wśród warstwy, uważanej dotychczas za punkt oparcia dla samodzierżawia w chwilach krytycznych. Po ogłoszeniu manifestu koronacyjnego, burmistrz *(gołowa)* miasta Moskwy Cziczerin, były profesor uniwersytetu moskiewskiego i autor wielu prac z zakresu prawa państwowego, podczas bankietu, danego przez Moskwę na cześć burmistrzów miast rosyjskich, wyraził w sposób wymowny przekonanie, iż reformy w duchu czasu są niezbędnemi. „Piotr Wielki — rzekł między innemi Cziczerin — porównywał dawną Rosyę do **rozsypanych gruzów**, potrzebujących ręki budowniczego. Dzisiejsza Rosya także podobna do rozsypanych gruzów, lecz tem się różni od dawniejszej, iż potrzebuje ręki nie jednego, lecz wielu budowniczych. Stara Rosya była niewolniczą, a wszystkie materyały były posłusznem narzędziem w rękach mistrza; dzisiejsza Rosya wolna, a od ludzi wolnych żąda się samoistnej inicyatywy i samoistnej działalności. Bez tej obywatelskiej samodzielności wszystkie reformy przeszłego panowania nie mają sensu.“ Natychmiast nakazano mu zrezygnować z zajmowanego stanowiska, ale rada miejska tej drugiej stolicy państwa nadała Cziczerinowi honorowe obywatelstwo. Na tem się zakończył jedyny prawie objaw opozycyi legalnej za rządów Aleksandra III. Do niej zaliczyć jeszcze można list otwarty do cara Maryi Cebrikowej, współredaktorki *Otieczestwiennych Zapisok*.

Ponieważ knowania nihilistyczne nie ustawały, postanowiono zwalczać je środkami nadzwyczajnemi, pod kierownictwem instytucyi nadzwyczajnej. Dnia 10 marca 1884 roku utworzono w tym celu „Wierchownyj Sowiet“ (Radę najwyższą), w skład którego wchodzili: sam car, dalej szef żandarmeryi Orżewskij, szef „świętej drużyny“ Czerewin, szef departamentu policyi przy ministeryum spraw wewnętrznych Plewe, ministrowie: Tołstoj, Nabokow i Delianow i ober prokurator św. Synodu Pobiedonoscew. Oberpolicmajster petersburski Gresser przeprowadził reorganizacyę jawnej i tajnej policyi i znacznie ją powiększył w stolicy państwa. A pomimo to mordy polityczne nie ustawały. Dnia 24 czerwca 1884 roku zamordowano w Odessie kapitana żandarmeryi Gitszowa; 20 sierpnia tegoż roku strzelano bez skutku w Odessie do pułkownika żandarmeryi Katanskaho; d. 14 maja 1885 r. zamordowano w Charkowie komisarza policyi. W r. 1885 aresztowano w kilku większych miastach (i w Warszawie również) około 200 osób, posądzanych o zamiar obalenia istniejących politycznych i społecznych urządzeń. Na czele spisku stał sędzia pokoju Bardowskij, a działał w porozumieniu z „proletaryatem“ polskim, pierwszą próbą tajnej organizacyi socyalistycznej na ziemi polskiej. Z liczby uwięzionych cztery osoby skazano na śmierć, a innych do ciężkich robót lub na wygnanie.

Obok propagandy i knowań nihilistycznych, słabnących zresztą w kilku latach następnych, rozpoczęła się równoległa akcya stronnictwa konstytucyjnego. W różnych częściach państwa, głównie pomiędzy szlachtą i wojskiem, tworzyły się tak zwane *sojuzy* (związki), które przez czas pewien posiadały w Petersburgu nawet tajny organ, pod nazwą *Konstytucyonalista*. Po krótkim wypoczynku ożywiła się znowu działalność nihilistów z frakcyi „Narodnej Woli“, przygotowujących zamachy z zagranicy: w Zurychu, Genewie i Paryżu. Najgroźniejszym i najbliższym urzeczywistnienia był zamach zręcznie przygotowany na dzień 13 marca 1887 roku, po wykryciu którego powieszono pięć osób w dniu 2 czerwca 1887 r. Potem zamierzono wykonać zamach w Kutaisie na Kaukazie. Niezwykły rozgłos zyskała i niezwykły wpływ wywarła na usposobienie cara i całego narodu rosyjskiego katastrofa pod Borkami w d. 29 października 1888 r., dotychczas jeszcze niewyjaśniona należycie.

A ileż to innych jeszcze zamachów przygotowywali nihiliści w kraju i za granicą, które wykrywano jeden po drugim, dzięki usłużności policyi szwajcarskiej, pruskiej, londyńskiej, a głównie francuskiej, zorganizowanej *ad hoc*, nie bez znacznych ofiar ze strony trzeciej republiki, przez ministra spraw wewnętrznych Constans'a. Idąc za temi wskazówkami, policya rosyjska wykrywała drukarnie i miejsca schadzek nihilistów, a konfiskowała druki i materyały wybuchowe, przychodzące z zagranicy. Wskutek tego następowały aresztowania, procesa, długie więzienie, wygnanie do odległych gubernij i ciężkie roboty, jak to miało miejsce po procesach: Łuckiego, schwytanego podstępnie w Turcyi, panny Günzburg, Olgi Iwanowskiej i wielu innych. Po tych ostatnich, udaremnionych zamachach zdawało się, iż czarny teroryzm konać już zaczyna. Tymczasem wykrycie min pod torem kolei żelaznej orłowsko-witebskiej w roku bieżącym i w jego następstwie odwołanie manewrów smoleńskich miały rozstroić nerwy cara do reszty. Nawet Czerewin, dawny naczelnik „carskiej ochrany“, a obecnie dyżurny jenerał służbowy, obowiązany czuwać nad bezpieczeństwem osoby monarszej w całej Rosyi, usłyszeć miał z ust carskich, dotąd dłań niewymownie łaskawych, słowa niezadowolenia i nagany.

Tego rodzaju wrażeń i wypadków, tej całej seryi zamachów projektowanych lub wykonanych, tej nieustannej bojaźni przed spiskiem lub zdradą, nie wytrzymała nawet herkulesowa kompleksya Aleksandra III, nie wytrzymały jego żelazne nerwy. Rozstrój ich był coraz widoczniejszy, a usposobienie cara coraz bardziej przygnębione. Już od katastrofy pod Borkami zaczął podobno car zapadać na zdrowiu, a od paru miesięcy choroba przybrała groźny charakter. Zresztą o istotnych przyczynach tej niebezpiecznej choroby i śmierci cara nie tak rychło się dowie ogół niewtajemniczonych. Nie przyniósł mu ukojenia pobyt wśród puszcz litewskich, w odosobnionym zamku białowieskim; nie pokrzepił ani moralnie, ani fizycznie pobyt w tak ulubionej niegdyś Spale; nie pomogły w końcu rady najznakomitszych powag lekarskich zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Wśród dotkliwych cierpień fizycznych Aleksander III zakończył żywot w Liwadyi, w granicach dawnego chanatu tatarskiego.

Publicyści rewolucyjnej Rosyi lubią porównywać cara Mikołaja I i jego rządy do Ludwika XIV. Aleksander II ma w ich mniemaniu wielkie podobieństwo z Ludwikiem XV, z jego więcej niż luźną moralnością i tem chwianiem się pomiędzy ustępstwami na rzecz ducha czasu i absolutyzmem. Nawet straszliwie poszarpane zwłoki Alaksandra II w dniu 13 marca 1881 roku przypominały do pewnego stopnia rozkład organizmu Ludwika XV w ostatnich dniach życia. Aleksander III miał być Ludwikiem XVI wielkiej rewolucyi rosyjskiej. Nadzieje te nie ziściły się: Aleksander III przeżył możliwość wybuchu rewolucyi i umierał bądź co bądź w poczuciu swej niezachwianej władzy.

Cesarza rzymskiego Juliana Apostatę nazwał jeden z historyków romantykiem poganizmu. Aleksandra III nazwać chyba można fanatykiem *samodzierżawia*. Rozczarowany i zawiedziony w nadziejach, a przygnębiony bezskutecznością swej walki, mógł cesarz romantyk w ostatniej chwili życia uznać się zwyciężonym w przypisywanych mu słowach: *Galilee vicisti!* Fanatyk pewnej idei umiera z wiarą w jej nieomylność i z nadzieją zwycięstwa.

Umierający August nazwał długie pasmo lat swego panowania komedyą życia i domagał się oklasków od obecnych przy łożu śmiertelnem; dla Aleksandra III trzynastoletnie rządy w wielkiem „więzieniu rosyjskiem“ — jak się sam podobno wyraził w Kopenhadze — były jednym z aktów tragedyi absolutyzmu carskiego... ale czy ostatnim?

Manifest cara Mikołaja II.

My z Bożej łaski, Mikołaj II, cesarz i samowładca wszechrosyjski, Król Polski, W. Ks. Finlandzki itd., itd., itd.

Wiadomo czynimy wszystkim naszym wiernym poddanym:

Bogu Wszechmocnemu podobało się w niezbadanych wyrokach swoich przerwać drogocenne życie gorąco kochanego rodzica naszego Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Aleksandra Aleksandrowicza. Ciężka choroba nie ustąpiła ani przed leczeniem, ani przed dobroczynnym klimatem Krymu i dnia 20 października Jego Cesarska Mość zakończył życie w Liwadyi, otoczony najdostojniejszą swoją rodziną, na rękach Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani i naszych.

Boleści naszej niepodobna wyrazić słowami, ale zrozumie ją każde serce russkie i wierzymy, że nie będzie miejsca w rozległem naszem państwie, gdzieby się nie lały łzy gorące po monarsze, który przedwcześnie przeniósł się do wieczności i opuścił ziemię ojczystą, ukochaną przez niego całą siłą jego russkiej duszy i dla szczęścia której poświęcał wszystkie swoje myśli, nie szczędząc ani zdrowia, ani życia. I nie w Rosyi tylko, ale daleko po za jej granicami, nigdy nie przestanie być czczoną pamięć monarchy, uosabiającego niewzruszoną prawdę i pokój, ani razu niezakłócony przez całe jego panowanie.

Lecz niechaj będzie świętą wola Najwyższego i niechaj krzepi nas niezachwiana wiara w mądrość Opatrzności Boskiej; niech pocieszy nas świadomość, że boleść nasza jest boleścią całego ukochanego ludu naszego i niech lud ten nie zapomina, że siła i moc świętej Rosyi leży w jej jedności z nami i w bezgranicznej wierności dla nas. My zaś w tej bolesnej, lecz uroczystej godzinie wstąpienia naszego na praojcowski tron cesarstwa rosyjskiego i nierozdzielnych z niem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, pomni na spuściznę zgasłego rodzica naszego i przejęci nią, czynimy święty ślub przed oblczem Najwyższego, że zawsze jedynym celem naszym będzie rozwój pokojowy, potęga i chwała ukochanej Rosyi, tudzież zapewnienie szczęścia wszystkim naszym wiernym poddanym. Niechaj wspomaga nas Bóg wszechmogący, któremu podobało się powołać nas do tej wielkiej służby.

Zanosząc gorące modły do tronu Wszechmocnego o spokój czystej duszy, niezapomnianego rodzica naszego, rozkazujemy wszystkim naszym poddanym złożyć przysięgę na wierność nam i następcy naszemu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Jerzemu Aleksandrowiczowi, który ma być i nosić tytuł następcy tronu cesarzewicza, dopóki Bogu nie podoba się pobłogosławić urodzeniem syna przyszłego związku naszego z księżniczką Alicyą hessko darmsztadzką.

Dan w Liwadyi, roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego czwartego, panowania zaś naszego pierwszego, dnia 20 października. *Mikołaj.*

Kraków 3 listopada.

Pierwsze uroczyste odezwanie się cesarza rosyjskiego Mikołaja II w powyższym manifeście dało przedewszystkiem wyraz boleści syna po utracie ojca.

W dalszym ciągu manifest odznacza się równowagą i spokojem.

Nie może on być poczytany za program polityczny nowego panowania, stawia bowiem tylko ogólne zasady, na które każdy monarcha rosyjski, po części każdy panujący, odwołuje się.

Mniemamy, że polityczny program dopiero w zetknięciu się z rzeczywistością, z położeniem, z ludźmi i ludami, z doświadczeniem i stanem, w jakim zmarły cesarz pozostawił swoją spuściznę, odrysować, rozwijać i ukształtować się może.

Jedno w manifeście podnieść należy: oto, że niema w nim oddźwięku tego fanatyzmu, który tak złowrogo zawisł nad poprzedniem panowaniem.

Gdyby słowa, że „rozwój pokojowy oraz zapewnienie szczęścia wszystkim wiernym poddanym“ będą zawsze jedynym celem monarchy, zapowiadały rządy wolne od tego fanatyzmu a oparte na poczuciu słuszności i prawa, niezawodnie zaznaczyłyby błogosławiony zwrot w dziejach świata. Wtedy monarcha, który zasiadł „na tronie cesarstwa rosyjskiego i nierozdzielnych z nim tronach Królestwa Polskiego i W. Ks. Finlandzkiego“, nie zechciałby widzieć znacznej części swoich poddanych, wyjętych z pod prawa.

Przegląd polityczny.

Francuska Izba deputowanych obradowała onegdaj nad dość rzadkim w dziejach parlamentaryzmu wypadkiem kolizyi pomiędzy obowiązkami służby wojskowej a funkcyami reprezentanta ludu. Rzecz się tak ma. Podczas ostatnich powszechnych wyborów, zwyciężył w Rouen socyalista Mirman kandydata umiarkowanego Labori nieznaczną większością. Mirman był profesorem gimnazyalnym, skontraktowanym na lat dziesięć, a przez ten czas wolnym od służby wojskowej. Ponieważ jednak nauczyciele nie posiadają biernego prawa wyborczego, przeto Mirman chcąc mandat zatrzymać, zrezygnował z profesury, ale w tejże chwili stał się popisowym i otrzymał wezwanie stawienia się do wojska w dniu 1 listopada, a gdy wojskowi czynni są również wykluczeni z parlamentu przez ustawę, przeto w dniu tym Mirman powinien swój mandat utracić. Otóż socyaliści usiłowali wszelkimi sposobami zatrzymać swego kolegę w Izbie i uchronić go od 3 letniej służby wojskowej. Tej kwestyi poświęciła Izba całe posiedzenie, wśród którego nie brakło burzliwych epizodów. Najpierw prezydent Burdeau odczytał pismo ministra wojny zawiadamiające, że jeden z członków Izby otrzymał wezwanie stawienia się do pułku w dniu 1 listopada. Deputowany Chapnys żądał, aby Izba umożliwiła Mirmanowi spełnianie mandatu. Prezes gabinetu Dupuy: Sytuacya p. Mirmana była już roztrząsana podczas sprawdzania jego wyboru. Nie chodzi tu o osobę, ale o zasadę. Według ustawy z roku 1889 każdy jest obowiązany służyć w wojsku. Jest rzeczą niemożliwą wykonywać mandat poselski i jednocześnie odbywać służbę wojskową. Ta ostatnia pochłania całą osobę każdego obywatela i zawiesza mandat. Chcemy armię utrzymać po za obrębem polityki i nie pozwolimy, aby żołnierz jako deputowany, stawał w sprzeczności z ministrem wojny. — Socyalista Jaurès przerywa hałaśliwie mowcy. Dupuy z naciskiem: Nie masz pan prawa mi przerywać, jeszcze nie jesteś panem Izby! (Burzliwe oklaski w centrum). Radykalista Rin: Mirmana uznano jako deputowanego; czy chcecie mu dziś odebrać jego mandat? (Głosy w centrum: Nie!). Socyalista Chauviére: Który to głupiec woła: nie! Rin: Wprowadzacie do armii politykę. Mirman popełnił tylko ten błąd, że przyłączył się do radykalnych socyalistów. Zabierając deputowanego i pakując go do koszar, spełniacie zły uczynek. Radykalista Humbert: W prawodawczych zgromadzeniach rzeczypospolitej zasiadali żołnierze, sierżanci i porucznicy. Jest to więc możliwe. Tylko Izba powinna rozstrzygać, czy żołnierz może w niej zasiadać. Mirman podnosi się i mówi: Zapytuję prezesa ministrów, czy podczas ostatniego kongresu niektórzy deputowani, powołani do ćwiczeń, nie otrzymali urlopu na wyjazd do Wersalu? Humbert: Prawo nie może wstecz działać. Mirman musi tu pozostać, jego mandat jest ważny. Minister wojny, jenerał Mercier: Nie chodzi tu wcale o kwestye osobiste. Poczyniłem p. Mirmanowi wszelkie możliwe ustępstwa. Na jego życzenie przeniosłem go do paryskiego pułku. Ale jestem stróżem karności wojskowej, a byłoby niemożliwem, dziś w koszarach wiernie służyć, a jutro tu przychodzić i oponować. Przyłączam się do pochwał, wypowiedzianych na cześć dawnych francuskich armij, ale dziś mamy armię piękniejszą, niż kiedykolwiek; utrzymajmyż w niej karność. Deputowani jenerał Joung i admirał Vallon popierają myśl uwolnienia Mirmana od wojska. Po wyczerpaniu dyskusyi przedłożył Rivet porządek dzienny, wyrażający naganę dla rządu. Żądanie pierwszeństwa dla tego wniosku odrzuciła Izba 267 głosami przeciwko 205. Deputowany Gofron wniósł porządek dzienny, pochwalający oświadczenia rządu. Izba udzieliła temu wnioskowi pierwszeństwo 281 głosami przeciwko 207. Jaurès woła: To samobójstwo! Pelletan: To hańba! Przed głosowaniem nad porządkiem dziennym Gofrona, wszedł na trybunę Brisson i grobowym głosem powiedział: W chwili, gdy władza wojskowa położy rękę na jednego z deputowanych, nasze swobody zginą. (Burzliwe oklaski na lewicy). Czy jesteśmy poddani dyktaturze wojskowej? Kto jest panem, powszechne głosowanie, czy minister wojny? (podwójna salwa oklasków). Ale Brisson dawno już utracił w Izbie powagę, a jego ponure słowa przebrzmiały bez echa. Porządek dzienny Gofrona został uchwalony 307 głosami przeciw 215, a tak rząd odniósł świetne i niespodziewane zwycięstwo. Podczas głosowania wołali socyaliści: Precz z dyktaturą! precz z jenerałami! Hańba większości! itp. — Straciłeś pan zimną krew, panie Jaurès — zauważył prezydent Burdeau, zamykając posiedzenie.

Cały Paryż jest poruszony sprawą kapitana Dreyfusa, oskarżonego o szpiegostwo. Przed kilku dniami aresztowano go z niezmierną tajemniczością, a minister wojny przedstawił całą sprawę na radzie ministrów. Dreyfus przydzielony był od roku do pierwszego wydziału jeneralnego sztabu, gdzie są przechowane najważniejsze dokumenty, dotyczące obrony państwa. Tu sporządza się plan mobilizacyi, a wszystkie rozkazy, jakie mają być wydane na wypadek wojny, leżą przechowane w archiwach tego wydziału. Pierwszy wydział jeneralnego sztabu wyznacza również miejsca koncentracyi wojska na wypadek wojny, a znajomość tych punktów jest niezmiernie ważna dla nieprzyjaciela, któryby zamierzał napaść Francyę niespodziewanie. Otóż Dreyfus miał sprzedać tajemnice wojenne, które mu były znane, obcemu mocarstwu, a to podobno nietylko Niemcom, ale także Włochom. Oprócz tego on to miał zdradzić nazwiska i cel podróży tych oficerów francuskich, których przed rokiem przytrzymano w Kilonii; słowem, dopuścił się zdrady stanu i według kodeksu wojskowego może być karany śmiercią. Dreyfus pochodzi ze znanej rodziny alzackiej, osiadłej w Mylhuzie i ma lat 35. W roku 1876 wstąpił do szkoły politechnicznej, a w roku 1889 został kapitanem. Był on zamożny, a przed 5 laty poślubił córkę bogatego handlarza dyamentów. Jest jednak podobno zapalonym graczem i odwiedzał często Monte Carlo. Ta namiętność popchnęła go do haniebnej zdrady. Prasa paryska bardzo żywo zajmuje się przebiegiem śledztwa, gdyż jest to pierwszy przypadek w armii francuskiej, aby oficer sztabowy stał pod zarzutem szpiegostwa. Najgwałtowniej występuje *Libre Parole*, ponieważ Dreyfus jest Izraelitą.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii jest wynikiem nieporozumienia, istniejącego pomiędzy większością liberalnego stronnictwa a p. Sagastą. Ten ostatni próbował jeszcze 29 października załagodzić przeciwieństwa, okazało się jednak, że próba ta była spóźniona. Wogóle gabinet Sagasty nigdy nie był pewny większości kortezów. W marcu zeszłego roku nastąpiło już częściowe przesilenie, przyczem do gabinetu wstąpili politycy znani i popularni, jak Maura, Moret, Lopez Dominguez i Gamazo, ale właśnie to nagromadzenie zbyt wybitnych indywidualności sprawiło, że rząd nie miał potrzebnej spójności i solidarności. Rozdwojenie objawiło się najsilniej na polu polityki handlowej; podczas gdy minister skarbu Gamazo był zwolennikiem ceł ochronnych, minister spraw zagranicznych Moret reprezentował zupełnie przeciwne zapatrywania. Traktat handlowy z Niemcami doprowadził do ponownego przekształcenia gabinetu. Gamazo, Puigcerver i Maura, którzy popierali taryfę autonomiczną, ustąpili, gdyż Sagasta był osobiście zwolennikiem traktatu i zobowiązał się przeprowadzić go w kortezach. Opróżnione teki otrzymali ludzie zupełnie nieznani, gdyż przywódcy stronnictwa obawiali się obejmować stanowisko w danych okolicznościach nader niepewne. Tekę skarbu otrzymał siostrzeniec Sagasty Amos Salvador, który był dyrektorem jakiegoś tytoniowego przedsiębiorstwa. Rząd nowy nazwano gabinetem Liliputów i rzeczywiście niedługo się okazało, że nie posiadał ón żadnej powagi. Obrady nad traktatem handlowym z Niemcami nie doprowadziły do pożądanego celu, pomimo wszelkich wysiłków Sagasty i Moreta. Większość stronnictwa liberalnego była przeciwna obniżeniu taryfy, a gdy 5 maja prowizoryum handlowe, dziesięć razy przedłużane, skończyło się, Niemcy odmówiły dalszej prolongaty i w ten sposób rozpoczęła się pomiędzy tem państwem a Hiszpanią wojna cłowa. Ponieważ gabinet miał przed sobą zupełnie analogiczne układy z Belgią, Włochami, Austryą, Rosyą, Anglią i Francyą, a utracił nadzieję przeprowadzenia w kortezach traktatów przez siebie już pozawieranych, nie pozostawało mu nic innego jak ustąpić. Trzeba dodać, że w sprawie polityki celnej miał rząd inne wewnętrzne trudności do zwalczenia. Spór o administracyę Kuby, toczący się pomiędzy unionistami a autonomistami, nie został rozstrzygnięty; podobnież pozostały nieuregulowane sprawy ściągania podatków w Nawarze i reformy monetarnej w koloniach, a zwłaszcza w Puerto Rico. Dalej wzrost agitacyi karlistowskiej, pewne nieporozumienia z nuncyuszem papieskim msgrem Cretoni'm, wreszcie kwestya pasa neutralnego około Melilli i Ceuty — sprawiały p. Sagaście tyle różnorodnych trudności, że nie czując dostatecznego poparcia u własnego stronnictwa, które właśnie w tych wszystkich sprawach było rozdwojone — musiał podać się do dymisyi, aby dać królowej-rejentce możność odwołania się do wyborców, lub wypróbowania innego gabinetu.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 31 października.

(Z Koła polskiego).

Wczorajsze posiedzenie Koła poselskiego polskiego, odbywające się równocześnie z posiedzeniami kilku komisyi izbowych, trwało z tego powodu dość krótko. Przewodniczący poseł **Zaleski** przedłożył kilka petycyj, do Koła wystosowanych, które przekazało Koło do roztrząśnienia swoim odpowiednim komisyom. Między temi petycyami znajdowała się prośba dyetaryuszów sądowych i administracyjnych z Krakowa, aby Koło posłów polskich poparło ich petycyę, wniesioną do Izby poselskiej o polepszenie ich płacy. Prośbę tę przekazało Koło polskim członkom komisyi budżetowej, do której Izba petycyę dyetaryuszów odesłała.

Następnie Koło przystąpiło do obrad nad projektem kodeksu karnego. Pozostawała do uskutecznienia, jak to wspomniałem w przeszłym liście, ostateczna stylizacya przyjętych przez Koło, wśród poprzednich obrad, poprawek do kilkudziesięciu paragrafów tego zaprojektowanego kodeksu karnego. Postanowiono, że parlamentarna komisya Koła wraz z referentem posłem Pinińskim ułoży tę ostateczną stylizacyę poprawek, po porozumieniu się z posłami, na których wniosek te poprawki uchwalono. Na następnem posiedzeniu Koła będą tę poprawki w ostatecznej ich stylizacyi odczytane i przez członków Koła podpisane.

Przystępuję teraz do **streszczenia toku obrad Koła nad tym projektem nowego kodeksu karnego**, które to obrady zajęły większą część siedmiu poprzednich posiedzeń Koła.

Na początku tych obrad 16 października, po otwarciu przez przewodniczącego ogólnej rozprawy nad całym projektem nowego kodeksu karnego, poseł **Piniński** jako referent komisyi, która ten projekt roztrząsała, przedstawił, że kodeks, dotychczas obowiązujący, ułożony i wydany jeszcze w roku 1803, a następnie zrewidowany w r. 1852, nie odpowiada dzisiejszym wymogom i teraźniejszym stosunkom społecznym. Nietylko że ten kodeks, do dziśdnia obowiązujący, a ułożony w czasach absolutyzmu, jest nieodpowiedni teraz w państwie konstytucyjnem co do przestępstw politycznych, ale także i co do rodzaju kar, ich wymiaru i następstw prawnych, niezgodny z dzisiejszem pojęciem sprawiedliwości. Powszechnie odczuto te niedostatki dotychczasowego kodeksu karnego i uznano potrzebę zreformowania go. Rząd już w 1867 roku przedłożył Izbie poselskiej projekt nowego kodeksu karnego, który Izba przekazała zaraz wówczas swojej komisyi do roztrząśnienia, a ta ukończywszy swoją pracę w 1870 roku, przedłożyła Izbie roztrząśniony i poprawiony przez siebie projekt, lecz Izba poselska nie miała już czasu obradować nad nim, gdyż w 1870 roku rozwiązaną została. Zupełnie nowy projekt kodeksu karnego, ułożony według ustawy karnej, obowiązującej w Niemczech, przedłożył minister sprawiedliwości Glaser w 1874 r. Izbie poselskiej. Roztrząsanie tego projektu zajęło w ciągu lat paru 119 posiedzeń komisyi izbowej; lecz gdy w 1878 roku komisya przedstawiła Izbie swoje sprawozdanie i wnioski, Izba nie miała już czasu obradować nad tym projektem i paragrafy jego uchwalać, bo sześcioletnia jej kadencya skończyła się wkrótce i nastąpiły nowe wybory. Tenże sam projekt kodeksu, zmieniony nieco, wniósł do Izby poselskiej minister sprawiedliwości Prażak w 1881 roku; lecz tak wówczas, jak i w roku 1889, nawet komisya izbowa nie ukończyła nad nim obrad. Dopiero projekt kodeksu karnego, przedłożony Izbie w 1891 roku przez ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, a odwzorowany z projektów, poprzednio przedkładanych, roztrząsnęła komisya izbowa w r. z., a złożyła Izbie w r. b. swoje sprawozdanie i projekt przez nią poprawiony, nad którym właśnie obradujemy. Te dzieje projektu ustawy karnej, opowiedziane obszernie w sprawozdaniu, wykazują nietylko powszechne poczucie potrzeby nowej ustawy karnej, ale nadto wykazują, iż wielokrotnie i wszechstronnie roztrząsano jej projekt teraz przedłożony. Nie zaprzecza mowca, że niektóre jego paragrafy wymagają poprawy; lecz to dokonane być może poprawkami, do tych paragrafów w Izbie przedkładanemi. Wnosi przeto, aby głosować w Izbie za przyjęciem tego projektu za przedmiot dyskusyi szczegółowej.

Poseł **Czaykowski** przedewszystkiem podziękował członkom Koła zasiadającym w komisyi

izbowej, która ten projekt roztrząsała, za ich pracę i przeprowadzenie wielu ulepszeń projektu; zaś „krytyka tego projektu nie odnosi się do nich, bo ten projekt nie jest ani ich dziełem ani dziełem naszego rządu, lecz recepcyą obcego w Niemczech obowiązującego kodeksu“. Dalej przedstawiał mowca, że przed 24 latami, bo w 1870 r. wyszedł już z komisyi Izby poselskiej inny projekt reformy kodeksu karnego, którego Izba nie miała czasu uchwalić, bo wówczas została rozwiązaną. Tamten projekt był zreformowaniem i poprawą dawniejszej ustawy karnej, na naszym gruncie wyrosłej, był rozwojem prawa rodzimego. Mniema zaś, że obecnie przedłożony projekt jest zupełnem zerwaniem z przeszłością, zupełnym przewrotem. Jeżeli na każdem polu recepcya, przejęcie obcej ustawy przedstawia strony ujemne, to największe obawy i wątpliwości budzić musi przejęcie obcej ustawy na polu ustawodawstwa karnego. Następnie wykazywał mowca, że w projektowanej ustawie karnej pozostawione jest bardzo szerokie pole woli sędziego pod względem wymiaru kary; zaznaczył, że definicye prawne określające pojęcie zbrodni i podział czynów karygodnych na zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia, są nie jasne, że wyraźniejsze definicye były w projekcie z r. 1870. Uderzył na dodany przez komisyę izbową § 53, według którego podżegacz do zbrodni niedoszłej to jest niespełnionej, nie podlega karze, wyjąwszy w przypadkach wymienionych w ustawie i zapytał się, czyż ten wpływ podżegacza pozostanie bez skutku chociaż bezpośrednio zbrodni nie wywołał; czy nie jest dziś każdemu widoczny zgubny wpływ podżegaczy? Wreszcie przytoczył paragrafów kilkanaście, które pozostawiły arbitralności sędziego oznaczenie długości kary więzienia za jednę i tę samą zbrodnię w bardzo szerokich granicach, bo naprzykład od 3 dni do lat 5, od 2 miesięcy do lat 10, bez dokładnych wskazówek jak długotrwałą karę więzienia powinien w tych granicach wymierzyć.

Poseł Żuk Skarszewski przyznał, że projekt nowego kodeksu karnego ma wiele stron dobrych, w wielu postanowieniach jest znacznie lepszy od obowiązującej dotychczas ustawy karnej; że niektóre działy dotychczas obowiązującej ustawy karnej wymagają koniecznie reformy i zmiany, mianowicie dział co do przestępstw politycznych. Ale sądzi, że lepiej byłoby uchwalić nowelę, któraby zastąpiła działy dotychczasowej ustawy wymagające zreformowania i zmiany, niż uchwalać i zaprowadzać całkiem nowy kodeks karny, oparty na innych podstawach i używający innej terminologii niż kodeks dotychczasowy. Długiego czasu potrzeba będzie, zanim sędziowie poznają dokładnie taki nowy kodeks, a jeszcze dłuższego czasu zanim z tym kodeksem obznajomią się szerokie koła ludności powoływane na sędziów przysięgłych. Poznanie dokładne ducha i postanowień nowego kodeksu, wprawdzie więcej systematycznego niż dotychczas obowiązujący, ale całkiem nam obcego, będzie nawet dla sędziów zawodowych tem trudniejszem zadaniem, że równocześnie muszą poznać gruntownie nową procedurę cywilno-sądową, której projekt przecież przedłożono już Izbie, procedurę zaprowadzającą postępowanie sądowe jawne, ustne i mało kosztowne, którego od ćwierć wieku się domagamy. Następnie wytykał także poseł Skarszewski, jako wadę ogólną projektu kodeksu karnego, przedłożonego przez komisyę Izby, iż bardzo rozszerza władzę sędziego co do wymiaru kary. Albowiem gdy według ustawy karnej dotychczas obowiązującej, sędzia przez oznaczenie w każdym paragrafie *minimum* i *maximum* kary ma wyznaczone granice, obejmujące najwięcej przeciąg lat pięciu, w których to granicach winien wymierzyć karę, a tylko w rzeczach nadzwyczajnych, wskazanych dokładnie przez ustawę, może w wymiarze kary zejść niżej *minimum* — to komisyjny projekt kodeksu karnego pozwala sędziemu wymierzać karę w granicach bardzo szerokich, bo naprzykład od 6 miesięcy więzienia *(Staatsgefängniss)* do 15 lat kaźni (czyli *Zuchthausu)*, od 1 miesiąca więzienia do 10 lat kaźni i t. d. Udzielenie sędziemu tak wielkiej władzy może być odpowiedniem teoryi, lecz nie jest praktycznem w państwie, w którem toczą się zacięte spory narodowe, wyznaniowe i socyalne. Czyż można się spodziewać, że każdy z sędziów w razach drażliwych stanie na takiej wyżynie przedmiotowości, że nie da się porwać wierzeniom, lub uprzedzeniom tego narodu, do którego należy? Po trzecie zarzucał poseł Skarszewski, że projekt nowego kodeksu karnego wyznacza w wielu rzeczach za przestępstwa, lub przekroczenia, kary pieniężne, które z natury swojej nie są sprawiedliwe, bo nie są dla wszystkich jednakowo ciężkie. Za jedno i to samo przestępstwo, kara pieniężna jednakowo wysoka, jest za ciężka dla ubogiego, a dla bogatego za lekka.

Na zarzut ten zaraz odpowiedziano wykazaniem, że także jednaka kara więzienia lub aresztu za jednakowe przestępstwa lub przekroczenia, pochodzące z zaniedbania lub z nieuwagi, jest daleko cięższa dla człowieka wykształconego, w cywilizowanem towarzystwie dotychczas żyjącego, niż dla człowieka niewykształconego, żyjącego w towarzystwie ludzi nieokrzesanych, który wraca z aresztu w to towarzystwo, tak, jakby wrócił od sąsiada.

Poseł Skarszewski w końcu swojej przemowy wniósł, aby Koło uchwaliło, iż członkowie jego będą głosowali w Izbie za zwróceniem całego projektu kodeksu karnego napowrót do komisyi izbowej z poleceniem, iżby poprawiła jego wady powyżej wytknięte.

Przewodniczący Zaleski oświadczył, że wniosek ten podda pod głosowanie po ukończeniu w Kole ogólnej rozprawy o projekcie nowej ustawy karnej.

W następnym liście dokończę streszczenia ogólnych rozpraw w Kole poselskiem polskiem o projekcie nowego kodeksu karnego, które to rozprawy streszczam obszerniej; albowiem to streszczenie rozprawy ogólnej jest zarazem najzrozumialszem dla czytelnika streszczeniem następnych bardzo długich rozpraw szczegółowych nad mnóstwem paragrafów kodeksu, w której to dyskusyi szczegółowej powtarzano i powtarzać musiano zarzuty co do poszczególnych paragrafów, wypowiadane już w rozprawie ogólnej, i starano się paragrafy te poprawić usunięciem wad projektu, wymienionych już ogólnie. Tej szczegółowej dyskusyi nie będę już streszczał, bo aby jej streszczenie było zrozumiałe, trzebaby przytaczać dosłownie bardzo wiele paragrafów projektowanego kodeksu, do których odnosiło się mnóstwo poprawek wnoszonych, których część tylko Koło przyjęło; zaś na takie streszczenie dyskusyi szczegółowej nie pozwalają rozmiary dziennika.

Wiedeń 2 listopada.

(?) W artykułach dzienników tutejszych o zmarłym carze powtarzają się stereotypowe zdania o jego pokojowem usposobieniu, o nieszczęściu, że nie nadał Rosyi konstytucyi, o systematycznej rusyfikacyi, przyczem jednak o Polsce wspominają mniej, niżby należało, a za to tem szerzej mówią o prześladowaniu żydów itd. Niektóre z tych wygłaszanych jako fakta historyczne powiastek, jak np. ta, że car Aleksander bezpośrednio przed zamachem Żelabowa podpisał konstytucyę, nie są bynajmniej udowodnione w sposób autentyczny, chociaż się oddawna powtarzają w dziennikach, a nawet książkach. Wogóle dzienniki tutejsze wyrażają się o nieboszczyku z współczuciem, usprawiedliwionem ciężką agonią ostatnich tygodni. Natomiast w szerszych kołach wiedeńskich spotkać się można o Aleksandrze III z sądem mniej uprzejmym, a fakt ten z obowiązku kronikarskiego notuję, bo stanowi on dopełnienie dyplomatyczno-czułych artykułów wstępnych.

Z głosów prasy wypada głównie przytoczyć *Fremdenblatt*, który o polityce wewnętrznej Aleksandra III pisze: „W rządach wewnętrznych charakteryzowało politykę Aleksandra III dążenie do coraz większego zasymilowania pod względem narodowym i kościelnym ludności niemieckiej, litewskiej i polskiej, przyczem postępowano z największą srogością. Pastorów zsyłano na Sybir za to, że luteranom, którzy, nawróceni na wiarę prawosławną, potajemnie jednak pozostawali wierni dawnej wierze, udzielali komunii. Żydzi, którzy osiedlili się wewnątrz państwa, zostali wydaleni i musieli tysiącami opuszczać swe miejsce zamieszkania, a ponieważ w Polsce nie mogli znaleźć ani dachu nad głową, ani zarobku, przeto musieli wędrować za morza. Unitów zmuszano gwałtem do przejścia na wiarę prawosławną. Jak postępowały nieraz wykonawcze organy, wskazuje między innemi gwałtowne zamknięcie kościoła w Krożach.“ W dzisiejszem porannem wydaniu pisze *Fremdenblatt*, że zmarły car upatrywał podstawę państwa w bezwzględnem posłuszeństwie dla tronu i w tem, aby wszyscy poddani jego byli prawosławni. Starał się uczynić z Rosyi państwo jednolite, mimo, że mieszkają w niem rozmaite narodowości. O nowym carze pisze *Fremdenblatt*, że posiada temperament żywy i skłonności zachodnio-europejskie.

Pewną ciekawość z powodu śmierci cara obudza poniedziałkowe posiedzenie Izby poselskiej. Kiedy w marcu r. 1881 car Aleksander II zginął od bomb nihilistów i nihilistek, prezydentem Izby poselskiej był Franciszek Smolka. Jakkolwiek z pewnej strony wzywano go, aby z powodu śmierci cara wygłosił żal i współczucie Izby, nie uczynił tego. P. Smolka, jak każdy z nas, potępiał okrutne zabójstwo cara. Ale nie uważał za rzecz odpowiednią, aby Polak, choć zasiadający na krześle prezydenta Izby poselskiej, ale niesprawujący żadnego z tych urzędów, które w podobnych wypadkach wymagają stłumienia osobistych uczuć, wygłaszał panegiryk na cara. Nadto zachodziło pytanie, czy wogóle Izba poselska, z której konstytucyjnej kompetencyi wykluczone są sprawy zagraniczne, w której nie zjawiają się wspólni ministrowie, jest odpowiedniem *forum* do wygłaszania kondolencyj międzynarodowych? P. Smolce ten akt stanowczości nic nie zaszkodził ani u dworu, ani u parlamentu, który go potem jeszcze dwa razy wybrał prezydentem, nawet jednomyślnie. Potem jeszcze raz drugi p. Smolka miał sposobność zaciężyć na szali stosunków austryacko-rosyjskich.

Gdy na jesień w roku 1886 zdawało się rzeczą niemal pewną, że Rosya wyśle wojsko do Warny celem zajęcia Bułgaryi, albo przynajmniej pewnej tam pozycyi strategicznej dla dosadniego poparcia namów Kaulbarsa, Smolka, jako prezydent delegacyi austryackiej w Budapeszcie, wygłosił ową sławną, jędrną przemowę, która wywołała wśród dyplomatów delegacyjnych wielki popłoch, ale niezawodnie przyczyniła się znacznie do powstrzymania rosyjskich zapędów anty-bułgarskich. W jednym, jak drugim razie, w roku 1881 jak 1886, Smolka, jak to wiemy z ust jego, działał absolutnie *motu proprio*, według własnej decyzyi, niezależnie od wszelkich wpływów.

Tymczasem śmierć cesarzów Wilhelma i Fryderyka, jakoteż zabójstwo Carnota, utworzyły precedens nowy, to jest wprowadziły w zwyczaj kondolencye parlamentarne. Zdaje się więc, że baron Chlumecky wspomni o śmierci Aleksandra III i wygłosi kilka ogólnych zdań.

Stosunki dworskie pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem za rządów cara Aleksandra III były zawsze przyjazne. Nawet w pewnej chwili, na zjeździe w Kromieryżu w sierpniu 1885 r., przybrały cechę bardzo przyjazną; w ostatnich zaś latach przyjazd następcy tronu, a dzisiejszego cara do Wiednia, jakoteż wycieczka arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Rosyi, podkreśliły normalne związki dworskie.

Hr. Kalnoky, jak p. Giers, obaj na swych urzędach przetrwali krótkie panowanie Aleksandra III. Jest to jednak rzeczą nieprawdopodobną, że p. Giers pozostanie i nadal ministrem spraw zagranicznych. Czy jego następcą będzie, jak przewidują od pewnego czasu, ambasador rosyjski u dworu tutejszego książę Łobanow? — oto ważne pytanie.

Śmierć cara Aleksandra III.

Wiedeńska ambasada rosyjska otrzymała telegraficzną wiadomość o śmierci cara we czwartek o godz. $^{3}/_{4}$12 w nocy. Wystosowany przez ministra spraw zagranicznych, p. Giersa, telegram do ks. Łobanowa brzmi:

„Il a plu au Seigneur de rappeler à Lui notre bien aimé Souverain l'Empereur Alexandre III, décédé à Livadia cet après-midi le 20 Octobre à 2 heures 15 minutes.

C'est avec une émotion inexprimable que j'ai la douleur de vous faire part du malheur qui nous frappe et qui plonge la Russie entière dans le deuil le plus profond.

(Signé): *Giers*.“

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż na pogrzeb cara do Petersburga uda się, jako reprezentant cesarza, arcyksiążę Karol Ludwik, prawdopodobnie w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Jako kawalerowie honorowi mają być arcyksiążętom przydzieleni komendant korpusu, jenerał kawaleryi, ks. Windischgrätz, i komendant korpusu, jenerał kawaleryi hr. Uexküll. Oprócz tego udadzą się na pogrzeb deputacye tych pułków austro-węgierskich, których właścicielem był car, a więc pułku piechoty Nr 2, pułku dragonów Nr 5 i pułku ułanów Nr 11.

O ostatnich chwilach zmarłego cara donoszą prywatne telegramy z Petersburga i Liwadyi, co następuje: Już we wtorek oświadczyli lekarze, że się wrzody zaczęły na nowo tworzyć i pękać na wewnątrz, a te objawy czynią wszelkie środki lekarskie iluzorycznymi. Prof. Darier z Paryża i Sklivaszowskij z Moskwy już we wtorek odjechali byli do Liwadyi. We środę oczekiwano przejścia księżniczki Alicyi na prawosławie. W rannych godzinach we czwartek car wyglądał, jakby był już bliskim zgonu. Był on całkiem przytomnym, wezwał spowiednika, przyjął św. Sakrament i ostatnie pomazanie. Po tej ceremonii wezwał wszystkie swe dzieci do swego łoża, błogosławił je, rozmawiał zrozumiale ze wszystkimi krewnymi, a zwłaszcza serdecznie z carową. Po drugiej godzinie po południu głos umierającego stawał się coraz słabszym, a o godzinie 2 minut 15 wyzionął ducha. W Kronsztadzie już o godz. 5 po południu odebrano przysięgę od wojska, której towarzyszyły salwy armatnie. Według prywatnego telegramu z Darmsztadu, wszyscy członkowie domu i dworu cesarskiego złożyli natychmiast po śmierci Aleksandra III nowemu carowi przysięgę wierności i hołd. Wesele cara Mikołaja II z księżniczką Alicyą odroczono na czas nieokreślony. Księżniczka po uroczystościach pogrzebowych wróci na razie do Darmsztadu. Złożenie zwłok zmarłego cara w soborze śś. Piotra i Pawła w Petersburgu nastąpi po dniach 14.

Daily News donoszą z Liwadyi: Car umierał z całą przytomnością umysłu. Po otrzymaniu ostatniego pomazania od Jana Kronsztadzkiego, nastąpiło rzewne pożegnanie z całą rodziną, poczem car stawał się coraz słabszym. Głosu jego słyszeć prawie nie było można. Umierał bardzo spokojnie. Wkrótce potem cała rodzina złożyła przysięgę wierności. Salwy armatnie ogłosiły śmierć cara.

Zwłoki cara na statku „Polarnaja Zwiezda“ będą odwiezione do Odessy, a ztamtąd koleją żelazną do Petersburga. Cały 7-my korpus armii będzie obecny przy przeniesieniu ciała na statek, a cała flota czarnomorska towarzyszyć będzie jachtowi carskiemu.

Z Odesy donoszą: Równocześnie z wiadomością o śmierci cara, zarówno z Liwadyi, jak i Petersburga, nadeszły tu zarządzenia, odnoszące się do przewiezienia zwłok cara do Petersburga. Zwłoki przewiezione tu będą jachtem cesarskim z Liwadyi. Cała rosyjska flota Morza Czarnego będzie towarzyszyć okrętowi żałobnemu. Wojska 7 korpusu armii, stojące garnizonem na Krymie, mają być natychmiast skoncentrowane w pobliżu Liwadyi, ażeby przed odejściem floty oddać cesarzowi ostatnie honory. Oddzielny pociąg dworski przewiezie zwłoki z Odesy przez Moskwę do Petersburga. We wszystkich większych miejscowościach wzdłuż całej linii oczekiwać będą nadejścia pociągu wojska, stojące w okolicy garnizonem. Uroczyste złożenie zwłok dokonane będzie przy zwykłym ceremoniale w soborze petropawłowskim w Petersburgu, gdzie są groby rodziny cesarskiej. Co do dnia przywiezienia zwłok do Odesy, oraz uroczystego pogrzebu w Petersburgu nie poczyniono jeszcze żadnych zarządzeń. Ponieważ zwłoki przez tydzień będą wystawione w Moskwie na widok publiczny i przez tydzień w Petersburgu, pogrzeb odbyć się będzie mógł zatem najwcześniej za trzy tygodnie.

Z kół rosyjskich dowiaduje się *Rhein. Kurier*, że rosyjska żałoba dworska potrwa prawdopodobnie trzy miesiące. Tylko wyjątkowo po śmierci Aleksandra II zarządzono ośmiomiesięczną żałobę. Ślub cara Mikołaja II z księżniczką Alicyą heską, jeżeli nie odbędzie się zaraz po pogrzebie zmarłego cara, odłożony chyba zostanie do stycznia, ponieważ według prawosławnych przepisów kościelnych ślub nie może być zawarty w czasie postu, który trwa od 26 listopada do 18 stycznia. *Rhein. Kurier* utrzymuje jednak, że ślub odbędzie się jeszcze przed postem.

Kilka berlińskich dzienników przytacza bardzo ciekawe, o ile są autentyczne, słowa cara Mikołaja II, jakie miał niegdyś powiedzieć w rozmowie z wujem swoim księciem Alfredem koburskim przy sposobności poruszenia tematu prześladowań religijnych w Rosyi. Ówczesny następca tronu, obecnie car, miał powiedzieć: „Jestem pobożnym chrześcianinem, ale wiara w mego Zbawiciela nie daje mi jeszcze prawa do prześladowania bliźnich moich za ich wiarę.“

Prezydent francuskich ministrów Dupuy wysłał do wszystkich prefektów następującą depeszę: „Jego Cesarska Mość cesarz Aleksander rosyjski umarł. Rząd rzeczypospolitej przesłał natychmiast do Liwadyi i do Petersburga wyrazy głębokiego wzruszenia i jednomyślnego żalu, jakie ta bolesna wiadomość wywołała w całej Francyi. Każ pan wszystkie sztandary spuścić do połowy masztu i osłonić krepą. Prezydent rzeczypospolitej, prezydent gabinetu i wszyscy ministrowie byli już osobiście w ambasadzie rosyjskiej. (Podpisano): *Dupuy*.“

Wczoraj rano odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów, na której naradzano się nad dalszemi manifestacyami żałobnemi. Na pogrzeb uda się prawdopodobnie, jako reprezentant Francyi, jenerał Saussier. Minister marynarki telegrafował wczoraj wieczorem do wszystkich prefektów morskich i komendantów eskadry, komunikując im rozkaz, ażeby wszystkie francuskie flagi osłonić krepą.

Petersburg 2 listopada. Wczoraj o godz. 10 wieczorem odbyła się w obecności ministrów i członków rady państwa pierwsza msza żałobna, poczem obecni złożyli carowi Mikołajowi II i w. ks. następcy tronu Jerzemu Aleksandrowiczowi przysięgę wierności. Dziś o g. 10 rano ma złożyć przysięgę senat *in corpore*; równocześnie ma być zaprzysiężone wojsko, a po południu urzędnicy ministeryalni. O godzinie 9 rano będą heroldowie w towarzystwie oddziału trębaczy ogłaszać ludności po ulicach i placach uroczyście wiadomość o śmierci cara, poczem w ten sam sposób nastąpi ogłoszenie o wstąpieniu na tron cara Mikołaja. Z powodu, że dzień dzisiejszy jest dniem wstąpienia na tron, nie będzie żałoba noszoną.

Paryż 2 listopada. Wskutek uchwały rady ministrów udał się prezydent Casimir-Périer, prezydent ministrów Dupuy i wszyscy ministrowie o godzinie 11 przed południem do cerkwi prawosławnej dla wysłuchania mszy żałobnej za cara. Po nabożeństwie udał się prezydent Rzeczypospolitej z ministrami do Panteonu dla odwiedzenia grobu Carnota, gdyż rząd dziś właśnie, gdy Francya swoim zmarłym szczególną cześć oddaje, myśl o Carnocie chce złączyć ze wspomnieniem Aleksandra III. Po południu ma się rada ministrów zebrać na posiedzenie nadzwyczajne.

Zofia 2 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania zabrał głos prezydent ministrów Stoiłow i przemówił w te słowa: „Książę polecił mi udzielić sobraniu żałobnej wieści, że Aleksander III, cesarz rosyjski, wczoraj zakończył życie. Jest naszym obowiązkiem przypomnieć nad otwartym jego grobem, że zmarły był synem owego cara, którego lud bułgarski swym oswobodzicielem nazywa, że on sam walczył za ojczyznę i wolność, a cały świat opłakuje w nim jednego z głównych czynników utrzymania pokoju, z którego także nasza ojczyzna w najszerszej mierze korzysta. Jestem przekonany, że przedstawiciele narodu biorą najżywszy udział w boleści rosyjskiej rodziny cesarskiej, w żałobie naszego księcia i w smutku całego rosyjskiego narodu. Uwzględniając te uczucia, wydał nasz książę z własnej inicyatywy reskrypt do ministra wojny, nakazujący z powodu śmierci cara Aleksandra III odprawianie we wszystkich kościołach kraju uroczystych modłów za jego duszę; drugim zaś reskryptem do ministra wojny rozporządził, aby armia bułgarska przez ośm dni nosiła żałobę. Prócz tego wysłał książę do cara Mikołaja II telegram kondolencyjny w imieniu swojem i całego narodu bułgarskiego. Ja także w imieniu rządu bułgarskiego i reprezentantów ludu wysłałem telegram do ministra Giersa. Wskutek rozkazu księcia odbędzie się jutro o godzinie 10 przed południem uroczysta Panachida. Wnoszę, aby na znak naszego głębokiego żalu zamknąć posiedzenie.“ Zgromadzenie wysłuchało powyższej mowy stojąc, przyjęło jednomyślnie wniosek prezydenta i na tem zamknięto posiedzenie.

Paryż 2 listopada. Tatyszew, dyrektor *Messager russe* wystosował do prezydenta syndykatu prasy pismo, w którem wyraża francuskim dziennikarzom podziękowanie za współudział w żałobie Rosyi i dodaje, iż car Mikołaj II prowadzić będzie dalej dzieło pokojowe ojca i utrwali je.

Paryż 2 listopada. Rada gminna paryska uchwaliła wystosować adres kondolencyjny do rosyjskiej rodziny carskiej i złożyć wieniec na trumnie zmarłego cara. Na znak żałoby zamknięto po tej uchwale posiedzenie.

Bukareszt 2 listopada. Śmierć cara wywołała silne wrażenie. Wiadomość doszła króla o godzinie 7 wieczorem i została udzieloną przez ministra spraw zagranicznych posłowi rosyjskiemu, który jeszcze o niczem nie wiedział, poczem minister spraw zagranicznych telegraficznie wyraził Giersowi współczucie rządu rumuńskiego. Król zatelegrafował natychmiast do carowej i do następcy tronu. Dwór przywdziewa sześciotygodniową żałobę. W poniedziałek odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które król ma przybyć z Sinaia.

Belgrad 2 listopada. Z powodu śmierci cara złożył król kondolencyę posłowi rosyjskiemu przez swego pierwszego adjutanta. Władze państwowe i Rada miejska składały kondolencyę korporacyjnie. Król otrzymał pierwszą wiadomość onegdaj w teatrze, który natychmiast opuścił. Jutro mają się odbyć we wszystkich kościołach kraju nabożeństwa żałobne. Żałoba szcześciotygodniowa.

Kopenhaga 2 listopada. Wczoraj przed południem odprawił kapelan ambasady rosyjskiej Wołobujew w cerkwi prawosławnej nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni oboje królestwo, następca tronu z żoną, książęta Waldemar, Chrystyan, Jan, Harald, księżniczka Luiza, dalej wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne, personal ambasady francuskiej, oficerowie gwardyi przybocznej i dygnitarze dworscy.

Paryż 2 listopada. Wiele osób podpisuje się na listach, przygotowanych w ambasadzie rosyjskiej, dokąd też nadchodzi mnóstwo telegramów ze wszystkich stron Francyi. Depesze z najważniejszych miast francuskich stwierdzają bolesne wrażenie, jakie śmierć cara wywołała w kraju.— Z publicznych, jakoteż z wielu prywatnych budynków powiewają flagi francuskie i rosyjskie z żałobnemi wstęgami. Wszystkie statki, stojące na kotwicach w zatokach, zwiesiły swe flagi do połowy masztów. Mnóstwo przygotowanych adresów kondolencyjnych pokrywa się podpisami.

KRONIKA.

Kraków 3 listopada.

— **Na tablicy redakcyjnej „Czasu“** ogłaszane będą także jutro ważniejsze wiadomości, jakie otrzymamy w ciągu dnia.

— **Z powodu dnia Zadusznego** cmentarz krakowski wczoraj od rana zapełniony był publicznością, spieszącą pomodlić się u grobów drogich zmarłych osób. Wczoraj jeszcze liczniej oświetlono groby, aniżeli w poprzedni dzień świąteczny. Prawie do godz. 8 wieczorem wiele osób pozostało na cmentarzu.

— **Czwarte zebranie Izby lekarskiej** krakowskiej odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. w biurze Izby przy ul. św. Krzyża Nr 7. Na porządku dziennym pomieszczono między innemi sprawę założenia przy Izbie kasy wsparcia dla lekarzy i ich rodzin, uchwalenie budżetu na rok 1895, przystąpienie Izby do centralnego związku Izb lekarskich w państwie austryackiem, wreszcie wniesienie podań do władz w kilku sprawach ogólnych, tyczących się stanu lekarskiego, a poleconych przez pierwsze zebranie delegatów Izb lekarskich austryackich w Wiedniu z d. 22 września b. r.

— **Plan parcelacyi Maślakówki** wypracowany został przez budownictwo miejskie i obecnie zostanie przedłożony Radzie miejskiej. Przestrzeń gruntów, obejmującą 2.083 sążni kwadratowych, dzieli plan na 18 parcel, z których jedna przeznaczona jest pod budowę szkoły ludowej miejskiej, reszta zaś parcel w liczbie 17 wystawioną będzie na sprzedaż. Cena sążnia kw. poszczególnych parcel oznaczoną została na kwotę od 25 do 35 złr. Według projektu, kwota uzyskana ze sprzedaży parcel wyniosłaby 63.564 złr. 70 centów.

— **Wieczór humorystyczny** pp. Lelewicza i Celińskiego odbędzie się jutro o godz. $7\frac{1}{2}$ w sali kasyna powszechnego. Program jest nader urozmaicony.

— **W Czernichowie** jak się dowiadujemy, miały miejsce nowe pożałowania godne zajścia, wskutek których podobno znaczna część uczniów z polecenia przełożonej władzy opuściła zakład. Szczegółów dotąd nie znamy.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Stefana z Lubomierza Tretera, Bronisława Leśniaka, Majera Fächera, Kazimierza Rawskiego i Zygmunta Sobolewskiego adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Pan namiestnik przeniósł radcę budownictwa Wilhelma Schayera ze Stryja do Lwowa, starszych inżynierów: Stefana Janikiewicza z Niska do Krakowa, Stanisława Łozińskiego z Krakowa do Lwowa, i Piotra Pindelskiego ze Lwowa do Niska, adjunkta budownictwa Onufrego Piekarskiego z Tarnowa do Stryja, i praktykanta budownictwa Karola Gerstingera, przydzielonego do służby przy kierownictwie regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, z Zydaczowa do Tarnowa.

— **Docentura.** P. minister wyznań i oświaty Dr Madeyski zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału teologicznego uniwersytetu lwowskiego, na dopuszczenie X. Dra St. Narajewskiego, jako prywatnego docenta teologii moralnej do wykładów na uniwersytecie lwowskim.

— **Awans listopadowy.** W galicyjskich pułkach mianowani z d. 1 listopada majorami kapitanowie I. klasy:

W piechocie i w strzelcach: Leon Gregorowicz 80 p. p., Fryderyk Mendelein 55 p. p., Stefan Golik 24 p. p., Wiktor Grobois 24 p. p., August Budzinszky 90 p. p., Ernest Rubin z 29 bat. strzel. do 56 p. p.;

W kawaleryi: bar. Maksymilian Falkenstein 11 p. drag., Jan Grossman 9 p. drag., Antoni Werner 3 p. ułanów;

W artyleryi: Józef Kutschera 11 p. art. dyw., Christof Szemerka 1 p. art. wał., Franciszek Neuman 14 p. art. korp.

Kapitanami I klasy: w sztabie generalnym: Edmund Rabl 95 p. p.;

W piechocie: Wilhelm Gärtner 24 p. p., Józef Kwiatkowski 9, Edward Trszek 10, Piotr Poll 58, Józef Heisek 13, Edward Szybalski 95, Antoni Oliwa 80, Józef Krczek 9, Jan Kohut 95, Jan Hagenauer 80, Fryderyk Pokorny 30, Fryderyk Golicz 95, Franciszek Engel 41, Jan Dudek 10, Leon Sieczyński 55, Stanisław Brykowicz 89, Julian Dzikowski 56, Karol Schultis 10, Henryk Grünzweig 55, August Fleischmann 40, Paweł Kozaurek 90, Józef Bartnik 58, Karol Erber 55, Jakób Cudzich 95, Józef Jenczek 57, Józef Stascyszyn 9, Wilhelm Medricky 56.

Kapitanami II klasy: Wojciech Nitsch 58, Maksymilian Lindner 20, Robert Czapek 10, Wilhelm Schneck 41, Karol Mehrle 9, Ludwik Bogusz 20, Jan Klebinder 15, Karol Müller 24, Karol Zobel 90, Antoni Cetnarski 95, Teodor Mattis 57, Karol Goppold 95, Franciszek Benedik 10, Wilhelm Stockman 10, Alf. Bischitzky 40, Bernard Postler 55, Franciszek Czansky 55, Norbert Mikolasek 90, Em. Dültz 55, Jan Stącel 90, Fryderyk Siemens 13, Franciszek Urbański 56, Franciszek Kukaczka 95, Józef Nowotny 89, Alojzy Glücksmann 10, Egidyusz Adamowicz 13, Franciszek Schneider 10, Leopold Beck 77, Wiktor Tychowski 90, Franciszek Hreglianovic 55.

Porucznikami mianowani: Józef Brich i Adolf Swoboda 90, Franciszek Namer 13, Ignacy Pick 24, Rudolf Nosalek 9, Karol Trebitzky 30, Bug. Wacek 40, Jan Straus 40, Michał Pindus, Włodzimierz Czerkawski i Franciszek Koczyński 41, Adolf Prettner 57, Karol König 56, Eustachy Zakrzewski 58, Aleksander Boruszczak 55, Alojzy Kibitz 18, Alojzy Leszczuk 45, Karol Letouszek i Franciszek Hrdy 95, Maryan Schaffel 15, Ferdynand Maurer 89, Eugeniusz Czechura i Bern. Bertel 77, Julian Suchy i Franciszek Peter 45, Rudolf Scheidhauer 57, Ernest Früauf i Franciszek Gareis 15, Leon Malinowski 30, Jan Swoboda 40, Ferdynand Prinz 95, Wawrzyniec Goliasz 56, Wiktor Nosek 77, Sulejman Midzicz 90, Kazimierz Piotrowski 99, Wilhelm Klement 30, Franciszek Praus i Antoni Pridrich 20, Karol Koreis i Franciszek Tragl 95, Teodor Jahn 55, Ludwik Karg 24, Emil Hoch 77, Alf. Sebera 90, Gustaw Zegadłowicz 77, Karol Kunzek 95. *(C. d. n.)*

— **Wynik konkursu.** Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości, że komisya literacka, ustanowiona w myśl aktu fundacyi Franciszka Kochmana „dla premiowania literatów polskich“, dnia 4 października 1894 r. odbyła pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki posiedzanie, w którem wzięli udział członkowie komisyi: Dr Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, Dr Tadeusz Pilat, Dr Bronisław Radziszewski, Dr Tadeusz Wojciechowski i Dr Władysław Zajączkowski — i że na tem posiedzeniu postanowiła: przyznać premię w kwocie 1000 złr. bezimiennemu autorowi za dzieło p. t. „Kościuszko“ wydane w roku 1894 nakładem Muzeum Narodowego w Rapperswylu; przyznać premię w kwocie 500 złr. Drowi Piotrowi Chmielowskiemu w Warszawie za monografie literackie o Mickiewiczu i Kraszewskim.

— **Z Inwałdu** piszą nam: Szkoła w Inwałdzie w dniu 21 z. m. była świadkiem ożywionej uroczystości. Kollatorka tutejsza hr. Adamowa Romerowa z okazyi urodzin swojego najstarszego syna, w dniu patrona młodzieży św. Jana Kantego urządziła prawdziwą ucztę dla tutejszej biednej dziatwy szkolnej. Swoim kosztem oświetliła i udekorowała salę szkolną gdzie przygotowano dla dziatwy jej staraniem i kosztem ciepłą odzież, obuwie, czapki, bieliznę — stosy bułek, owoców i cukierków. Do oświetlonej sali szkolnej wprowadził kierownik tutejszej szkoły p. Szymon Gonet dziatwę, poczem miejscowy proboszcz a zarazem katecheta wyjaśnił dzieciom cel zebrania, podniósł zasługi kolatorki i zachęcił dziatwę do wdzięczności.

Po skończonem zagajeniu przez X. proboszcza Momota, dziatwa szkolna pod umiejętnem kierownictwem p. Szymona Goneta, odśpiewała pięknie kantatę na cześć benefaktorki na dwa głosy. Następnie p. hrabina z właściwą sobie dobrocią i uprzejmością obdarowywała najbiedniejsze dzieci. Całe stosy kompletnych ubrań dziecinnych, obuwia, czapek, bielizny etc. znikały ze zastawionych stołów — a gdy już podarunków w szatach nie stało, rozdawała owoce, bułki i cukierki. Po rozdaniu darów, jedna z uczennic w imieniu dziatwy prostemi a serdecznemi słowy podziękowała p. hrabinie. Na głos proboszcza wzniosły jeszcze raz dzieci wesoły śpiew „niech żyje nam“.

Rozrzewniona radością uszczęśliwionej dziatwy, odprowadzona przez miejscowego proboszcza i gremium nauczycieli opuściła p. hrabina salę szkolną. Cześć należy się kolatorce, która nie szczędzi grosza, aby okryć biednych maluczkich. Gdzie kościół, szkoła i dwór łączą się razem w celach dobrych, tam można mieć nadzieję, że oświata, dobrobyt i szczęście zawita.

— **Na zebraniu** „Towarzystwa narodowo-liberalnego“ w Tylży, oświadczył w tych dniach poseł sejmowy Sanden, iż pruski minister oświecenia Bosse oświadczył mu prywatnie, że nie ma nic przeciw temu, aby ustępstwa przyznane Polakom w dziedzinie językowej, w równej mierze poczynione zostały także Litwinom, a nawet, że on sam t. j. minister oświecenia postara się o to.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W Niedzielę d. 4 listopada: *Wörmann i Malberg* komedya w 4 aktach O. Blummenthala i G. Kadelburga.

— Dnia 2 listopada pogoda, termometrod —3·2 doszedł do +7·5 C. Barometr opada; rano o godz. 7 dnia 3 stan jego był 749·1 mm., termometru —1.2 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 4 listopada: Karola Boromeusza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 8 października odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego, na którem Dr J. Bystroń zdawał sprawę z pracy Dra G. Blatta p. t.: „O pochodnej końcowej spółgłosce „j“ w języku polskim i w innych językach słowiańskich. I. Końcowe „j“ w stopniu wyższym przysłówków“. Następnie Dr J. Tretiak odczytał rozprawę p. t.: „Ignacy Krasicki, jako prezydent sądu. Przyczynek do biografii poety.“ Autor na wstępie mówi o lukach, które dotychczas zachodzą w biografii Krasickiego. Te luki niewątpliwie dałyby się się jednakowoż mniej więcej wypełnić, gdyby spadkobiercy znakomitego poety nie trzymali papierów jego niewiadomo dlaczego, pod korcem. Wprawdzie pozwolili oni J. I. Kraszewskiemu przejrzeć korespondencyę poety, porobić z niej wypisy i ogłosić je w monografii o Krasickim; ale takie wypisy, choćby najumiejętniej robione, nie zastąpią pełnego wydania korespondencyi; a powtóre niema pewności, czy Kraszewski miał dany sobie do przejrzenia cały materyał biograficzny, znajdujący się w rękach spadkobierców poety. Jednym z okresów życia poety, zupełnie niewyjaśnionych, który tylko domysłami zbywano w biografiach poety, są czasy jego prezydentury trybunalskiej. Autor ma możność wyjaśnić ten okres za pomocą ośmiu listów Krasickiego z tego czasu, które wraz z dyaryuszami i rozmaitymi papierami trybunalskiemi z r. 1765 przechowały się w autografach w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Listy te obejmują tylko przeciąg czasu od 1 Maja do 13 Sierpnia 1765, ale rzucają światło na całą działalność Krasickiego, jako prezydenta trybunału. Z kilku wskazówek, znalezionych w listach, autor dochodzi do stanowczego wniosku, że odbiorcą ich był Jacek Ogródzki, pisarz Wielki Koronny. Następnie autor przedstawia powody, które skłoniły Króla i rządzące stronnictwo do wprowadzenia młodego kanonika na ważne stanowisko prezydenta trybunału i dlaczego to stanowisko wyznaczono mu w trybunale małopolskim. Chodziło o wprowadzenie nowego ducha w stare formy, o oczyszczenie trybunału z niegodnych praktyk i nałogów, a do tego trzeba było takich właśnie ludzi, jakim był Krasicki, zdatnych, śmiałych i zjednanych dla Familii i jej programu. Zalecały go także i ułatwiały mu zadanie dobre stosunki z Potockim, Wojewodą Kijowskim. Przedstawiwszy równorzędność stanowisk prezydenta i marszałka trybunału, autor kreśli ważniejsze momenty prezydenckiej działalności Krasickiego. Trybunał Małopolski sądził przez parę miesięcy w Lublinie, potem zaś we Lwowie. Listy Krasickiego odnoszą się do czasów lwowskich, ale rzucają światło i na lubelskie sądy. Widać z nich, że we Lwowie zaszła znaczna zmiana na lepsze w obyczajach trybunalskich. Przypisać to należy przedewszystkiem wpływowi Krasickiego. On układa dla deputatów tajne przepisy, zmierzające do oczyszczenia praktyki trybunalskiej z wielu nadużyć, a deputaci zobowiązują się przestrzegać ich i własnoręcznymi podpisami stwierdzają to zobowiązanie. On stara się im dawać własną osobą przykład pracowitości i bezstronności. Rozmyśla także nad tem, jak podnieść poziom wykształcenia palestry i chce w przekładzie francuskiej książki p. t.: „Causes célèbres“ dać należyte wzory mów sądowych. W stosunku do króla Krasicki przedstawia się w listach jako gorący jego wielbiciel i stronnik, który stara się zjednywać mu coraz szersze uznanie wśród szlachty województw małopolskich, niechętnie jeszcze dla króla i nowego porządku usposobionej i musi ciągle walczyć z najrozmaitszemi plotkami. Król pisuje listy do Krasickiego, przeznaczone jak się zdaje, na to, aby je czytano deputatom i innym znakomitym ludziom, zgromadzonym we Lwowie na trybunale i aby w ten sposób torowały drogę nowemu porządkowi, a zarazem zjednywały stronników królowi. — Prof. Dr Baudouin de Courtenay złożył dzieło p. t.: „Walentego Skorochoda Majewskiego Gramatyka języka tureckiego, przygotowana do druku podług wydania litografowanego przez Damiana Rolicza Liedera“ i zdał sprawę z pracy swej ogłoszonej drukiem p. t.: „Einige ueber Palatalisierung und Entpalatalisierung“. Prof. Dr L. Malinowski odczytał „Sprawozdanie ze studyów ludoznawczych p. Wiktora Luboradzkiego, ucznia filologii słowiańskiej, podjętych w Szczawnicach i w okolicy z polecenia Akademii Umiejętności. Na posiedzeniu ściślejszem wydział uchwalił rozprawy prof. Dra G. Blatta i prof. Dra J. Tretiaka odesłać do komitetu wydawniczego,

Świat dwutygodnik lit. artystyczny w numerze z 1 listopada, zawiera cynkotypowe reprodukcye pięciu studyów i utworów p. Władysława Wankiego zatytułowanych „Z nad Bałtyku“, dalej ciekawe studyum głowy dziewczęcej p. Romana Kochanowskiego, studyum głowy kobiecej p. M. Węsierskiego i studyum głowy starca p. Leona Weina; kompozycyę rodzajową p. M. Młodnickiej pt. „Sąd rozjemczy“, p. L. Bollera współtwórcy panoramy racławickiej studyum krajobrazowe, winietkę p. S. Radziejowskiego i widok alei głównej wystawy lwowskiej z fotografii. Część literacka mieści między innemi p. Edwarda Porębowicza wiadomość o „Powieści hiszpańskiej na temat polski“ z portretem Zofii Casanovy autorki powieści „El doctor Wolski, paginas de Polonia y Russia“; Początek zajmującego obrazka z przeszłości Galicyi pt. „Delenda nobilitas“ pióra p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego, rozprawę Dra Antoniego Złotnickiego o „Wartości życia“ i i pełną wiadomości ze świata literacko-artystycznego „Kronikę“.

Trzy wieczory muzyczne, poświęcone muzyce kameralnej, urządza w Wiedniu nasz rodak p. Marceli Tyberg. Wykonywać będą wraz z nim klasyczny repertoar pp. Helvenberg, Schwegler i Neruda, dzieła Schumana, Beethovena, Haydna, Mendelsohna, Brahmsa, Smetany, Nawratila i Żeleńskiego. W wieczorze, który się odbędzie dnia 1 grudnia, wykonanemi być mają *Waryacye* Żeleńskiego. Kompozytor otrzymał zaproszenie, by zechciał towarzyszyć próbom i wykonaniu.

Życie Wojciecha Męcińskiego, umęczonego za wiarę św. w Japonii w roku 1643 napisał X. Marcin Czermiński T. J. Jest to biografia męczennika misyonarza, skreślona na ścisłej podstawie źródeł dawnych i współczesnych w sposób interesujący tak ze względu na okoliczność, iż misyonarz-męczennik był pochodzenia polskiego, z rodu osiadłego w wieku XVII w gubernii lubelskiej, jak i ze względu na ówczesne stosunki, które w barwny sposób przedstawia.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Julian Mohort: Listy do przyszłej narzeczonej. Wydanie czwarte. Warszawa 1895. Nakład księgarni Teodora Paprockiego i Sp.

— Paweł Giraud: Opowiadania historyczne. — Grecya, życie domowe i publiczne Greków. Przekład I. L. Popławskiego. Warszawa 1895. Nakład Teodora Paprockiego.

— X. biskup Bougaud: Chrystyanizm i czasy obecne. Tłumaczenie z francuskiego, wydane staraniem X. P. Skolimowskiego. I Niewiara. Warszawa 1894. Gebethner i Wolff.

— Bolesław Prus: Opowiadania wieczorne. Warszawa r. 1895. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp.

— Knut Hamsun: Redaktor Lynge. Romans. Warszawa r. 1895. Nakładem Teodora Paprockiego i Spółki.

— Klemens Junosza: Żywota i spraw Jmć Pana Symchy Borucha Kalthugla. Ksiag pięcioro. Warszawa r. 1895. Nakładem Teodora Paprockiego i Spółki.

— Eugeniusz Rehfisch: Samobójstwo. Studyum krytyczne z oryginału niemieckiego przełożył Wiktor D. Warszawa 1895. Nakład księgarni Teodora Paprockiego i Sp.

— Mścisław Edgar Trepka: Angia i Anglicy. Studya. Warszawa 1895. Nakładem Teodora Paprockiego i Sp.

— Wiliam A. Hovey: Odgadywanie myśli. Przełożył z angielskiego Henryk Vernic. Warszawa 1895. Nakład księgarni Teodora Paprockiego i Sp.

— A. Westländer: Russland vor einem Regime-Wechsel. Stuttgart 1894. Carl Malcomes.

Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare, w dwunastu tomach. Przekład J. Ulricha. (Tom III. Król Henryk VI cz. III. Król Ryszard III. Król Henryk VIII). Kraków 1895. Nakład G. Gebethnera i Spółki.

— Dr Antoni Karbowiak: Listy w sprawie wystawy rzeczy szkolnych polskich. Część pierwsza, czasy od roku 1740 do obecnej chwili. Lwów 1894. Odbitka z *Muzeum*.

— M. Dzierżanowska, C. Niewiadomska i J. Warnkówna; Ćwiczenia do wykładu i gramatyki i nauki języka podług zasad gramatyki Małeckiego i uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie. (Kurs elementarny, książka ucznia i nauczyciela). Warszawa 1895.

Telegramy biura koresp.

Opawa 3 listopada. Z powodu wprowadzenia 10 godzinnej pracy, odmówili górnicy rozpoczęcia pracy w kopalni hr. Eugeniusza Larischa w Piotrowicach, rozeszli się jednak spokojnie.

W kopalniach w Orłowie, w Dąbrowie, Porębie i w Łazach spuścili się górnicy do szybów, protestując, i z wyraźnym zamiarem zaprzestania pracy przed oznaczoną godziną.

Opawa 3 listopada. Z powodu zarządzonej zmiany dotychczasowej na przemian ośmio- i dwunastogodzinnej pracy w szybach na bez wyjątku dziesięciogodzinny dzień pracy, przeszło 2500 górników, nie zgadzając się na powyższe zarządzenia, odmówiło spuszczenia się wczoraj wieczorem do szybów w Piotrowicach, Orłowie, Porembie i Łazach.

Buda-Peszt 3 listopada. Niektóre dzienniki podały wiadomość o socyalnym ruchu wśród robotników bekeskiego komitatu, wywołanym wyzyskiem dzierżawców. Ze strony kompetentnej zapewniają, że robotnicy zachowują się mimo niepomyślnych zbiorów, spokojnie. Inne nadto szczegóły są wprost zmyślone. Jeśli robotnicy zajmują się kwestyą socyalną, dzieje się to w ramach, zakreślonych ustawą, z zachowaniem zupełnego porządku.

Londyn 3 listopada. Według doniesienia biura Reutera z Yokohamy, port Talien, w którym wylądowała druga armia japońska, leży o cztery dni marszu od Kinczo, które zajęte jest przez Chińczyków. Przypuszczają, że przyjdzie tu do starcia; przedtem oczekiwaną jest bitwa pod Fungwang, pomiędzy Wiczu i Mukden.

Belgrad 3 listopada. Król udzielił austryackiemu posłowi Thömmelowi oraz niemieckiemu posłowi Waeckergotterowi order Białego orła drugiej klasy.

Nowy-Jork 3 listopada. Z Tacoma (stan Washington) donoszą, że angielski okręt wojenny „Royal Arthur,“ oraz cztery inne okręty wojenne zostały wysłane do Callao, gdzie miał miejsce napad powstańców na konsulat angielski. Konsul miał się dostać do niewoli, żona jego i córki zabite, a gmach konsulatu spalony.

Nowy-Jork 3 listopada. Donoszą z Panamy, że dowódca powstańców Seminario wysłał do domu wicekonsula angielskiego w Chislayo w Peru p. Frey, zbrojnych ludzi, którzy zażądali od tego ostatniego 5000 soldów. Frey odmówił wypłaty i został zaprowadzony do Seminaria, który przepraszał go za postępowanie swoich ludzi, ale obstawał przy żądaniu wypłaty 5000 soldów, które też Frey złożyć musiał.

Yokohama 3 listopada. Japończycy zdobyli port Arthur.

Shanghai 3 listopada. Chińskie dzienniki donoszą, że Chińczycy odzyskali Kin-Lien-Czing, przyczem zginęło 3000 Japończyków.

Śmierć cara Aleksandra III.

Wiedeń 3 października. W kaplicy prawosławnej odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo żałobne. Przybyli na nie wszyscy w wielkiej gali. Arcyksiążę Rainer, był obecny jako zastępca cesarza i miał na sobie wstęgę orderu św. Andrzeja, hr. Kalnoky zajął miejsce obok ambasadora rosyjskiego, nadto byli obecni dostojnicy dworscy, ministrowie Krieghammer, Kallay, prezes ministrów Windischgrätz, szefowie sekcyj ministerstwa spraw zagranicznych, jeneralny adjutant Bolfras, wszyscy ambasadorowie, całe ciało dyplomatyczne i liczna publiczność.

Wiedeń 3 listopada. Wszystkie dzienniki omawiają manifest cara Mikołaja z wielkiem zadowoleniem, podnosząc szczególniej ustęp, odnoszący się do pokojowego rozwoju. *Fremdenblatt* pisze, że car Mikołaj II rozpoczyna rządy słowami pokoju, które będą przyjęte w Rosyi i w całej Europie z radością i szczerem zaufaniem. *N. fr. Presse* zwraca uwagę na sympatyczny ton pietyzmu i umiarkowania, przebijający się w manifeście. *Wiener Tagblatt* podnosi, że manifest brzmi, jak lekki powiew wiosennego wiatru. *Wiener Journal* pisze: Europa wita w nowym władzcy księcia pokoju.

Wiedeń 3 listopada. Wielcy książęta Sergiusz Michajłowicz i Aleksy Michajłowicz, którzy tutaj przybyli, odjeżdżają dziś o godzinie 11 minut 15 przedpołudniem. Obaj wielcy książęta przyjmowali ambasadora Łobanowa.

Warszawa 3 listopada. Na wiadomość o śmierci cara przerwano w teatrach rządowych we czwartek przedstawienia. Zaraz we czwartek przesłał minister spraw wewnętrznych do warszawskiego gubernatora depeszę, aby zarządził niezwłocznie wydrukowanie list przysięgi według formy ustanowionej w dodatku 5 do § 34 praw zasadniczych i aby odebrano przysięgę dla nowego cara i następcy tronu. Wczoraj odbywało się nabożeństwo żałobne w soborze prawosławnym i we wszystkich innych cerkwiach prawosławnych warszawskich, po południu zaś w tymże soborze składali przysięgę wierności urzędnicy.

Berlin 3 listopada. Cesarz Wilhelm ma wysłać na pogrzeb cara Aleksandra, jako swego zastępcę księcia Henryka, który na pokładzie statku „Hohenzollern“ ma się udać do Petersburga.

Berlin 3 listopada. Cesarz niemiecki mianował cara Mikołaja II szefem pułku Aleksandra.

Według *National Ztg*, pogrzeb nie odbędzie się wcześniej, niż za 11 lub 12 dni w Petersburgu.

Cesarz niemiecki będzie obecny na nabożeństwie żałobnem w kaplicy rosyjskiej ambasady.

Paryż 3 listopada. Rada ministrów obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad dyspozycyami, jakie mają być wydane z powodu śmierci cara. Urzędowe przyjęcia będą odłożone. Flagi, zwieszone do połowy masztu, powiewać będą aż do dnia pogrzebu. Dzisiejszy dziennik urzędowy ukazał się w żałobnej obwódce. Na nabożeństwie w cerki rosyjskiej obecne było także całe ciało dyplomatyczne. W Izbie przedłożony będzie wniosek, aby wysłać na pogrzeb deputacyę, złożoną z dwunastu członków.

Paryż 3 listopada. Komisya budżetowa i inne komisye Izby, które miały wczoraj obradować, zawiesiły posiedzenia na znak żałoby z powodu śmierci cara. Również najwyższy sąd i Izba apelacyjna zawiesiły swe posiedzenia.

Biuro rady jeneralnej departamentu Sekwany, na umyślnie w tym celu odbytem posiedzeniu, postanowiło wysłać do carowej rosyjskiej adres kondolencyjny.

Paryż 3 listopada. Car Mikołaj II wystosował do Casimir-Periera telegram, zawiadamiający go o śmierci cara Aleksandra III i wyrażający przekonanie, że cały francuski naród weźmie żywy udział w narodowej rosyjskiej żałobie. Casimir-Perier odpowiedział, iż naród francuski bierze udział w żałobie narodu rosyjskiego, przyczem wspomniał o depeszy zmarłego cara do Carnota, którą car ścieśnił bardziej węzeł między obu państwami. Prezydent wyraża w imieniu Francyi uczucia uszanowania i żalu, jakiemi wszystkie serca są przejęte.

Prezydent ministrów, Dupuy, wystosował do Giersa depeszę, w której zapewnia, iż Francya nie zapomni nigdy monarchy, który złożył jej dowody swych cennych sympatyj. Giers odtelegrafował z podziękowaniem.

Minister spraw zagranicznych, Hanotaux, polecił telegraficznie ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu, aby wyraził carowej i rodzinie carskiej współczucie rządu całej Francyi. Minister wojny, jenerał Mercier, wysłał do cara telegram, w którym składa carowi i jego matce hołd i głębokie współczucie całej armii francuskiej. Opłakujemy — mówi dalej minister — wspólnie z naszymi rosyjskimi towarzyszami broni stratę dostojnego wodza, którego pamięć na zawsze w sercach naszych wyrytą pozostanie. Minister marynarki wyraził telegraficznie współczucie wielkiemu księciu Aleksemu od marynarki francuskiej, która przypomina sobie niezapomniane przyjęcie, jakie zgotował jej car Aleksander.

Rzym 3 listopada. Według *Osservatore Romano* przyjął Papież wiadomość o śmierci cara Aleksandra z żywą boleścią i wysłał wczoraj kardynała sekretarza-stanu Rampollę do rosyjskiego ministra rezydenta Izwolskiego, aby mu wyraził głęboką kondolacyę i prosił go o przesłanie takowej rodzinie carskiej i rządowi rosyjskiemu. Kościelni i świeccy dostojnicy Watykanu wpisują swe nazwiska na listy, wyłożone u ministra rezydenta Izwolskiego.

Kopenhaga 2 listopada. Według doniesienia biura Ritzau'a ma król z księciem Waldemarem udać się do Rosyi dla wzięcia udziału w pogrzebie cara Aleksandra III; dzień odjazdu jeszcze nie jest oznaczony.

Londyn 3 listopada. W kaplicy rosyjskiej odbyło się wczoraj wieczorem nabożeństwo żałobne. Na gmachach rządowych powiewają chorągwie, zwieszone do połowy masztu. W Mansion-house poświęcił lord-mayor zmarłemu carowi gorące wspomnienie.

Ateny 3 października. W cerkwi prawosławnej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem obecny był król.

Petersburg 3 listopada. Ulice są jakby wymarłe. Smutek ludności wyraża się głuchą żałobą.

Petersburg 3 listopada. Onegdaj o godzinie 10 wieczorem odbyła się w obecności ministrów i członków Rady państwa pierwsza msza żałobna, poczem obecni złożyli przysięgę wierności Mikołajowi II i następcy tronu Jerzemu Aleksandrowiczowi.

Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem złożył senat *in corpore* przysięgę wierności. Równocześnie zaprzysiężono wojska, po południu zaś urzędników ministeryalnych.

O godzinie 9 przedpołudniem heroldowie otoczeni oddziałami trębaczy zwiastowali ludowi na ulicach i placach miasta w sposób uroczysty śmierć Aleksandra III i wstąpienie na tron Mikołaja II.

Z powodu uroczystości wstąpienia na tron nie przywdziano wczoraj wcale żałoby. Gazety ukazały się bez obwódki żałobnej.

Od Administracyi „Czasu.“

Na sarkofag dla ś. p. X. kardynała Dunajewskiego nadesłał X. Ludwik Choróbski 5 złr.

Zamiast światła na groby złożono od H. P. 1 złr. dla wdowy po ś. p. Wojnarskim.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Podupadły obywatel ziemski, który stracił swój majątek wskutek wypadków 1863 r., liczący obecnie 80 lat, osłabiony na siłach i bez środków do utrzymania życia, prosi wspaniałomyślne litościwe osoby o pomoc i jakiekolwiek wsparcie.

Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

Podziękowanie.

Złamani ciężkim ciosem — jakim podobało się Opatrzności dotknąć nas przez śmierć Najdroższego Męża i Ojca naszego, doznaliśmy zewsząd tyle dowodów współczucia, iż — nie mogąc osobiście — uważamy sobie za obowiązek **złożyć publicznie z głębi serca płynące podziękowanie**: Przewielebnemu Duchowieństwu a wszczególności X. kanonikowi Midowiczowi, X. Przeorowi OO. Karmelitów X. Federowiczowi, Kongregacyi Sodalisów Maryi, Szanownym Reprezentantom Kongregacyi Kupieckiej i Stowarzyszenia Młodzieży handlowej, wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym.

(2609) *Wanda Tomaszewska*, z rodziną.

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 listopada, 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	65
Renta austryac. srebrna	99	60
Renta austryac. 4% złota	123	90
Renta austryac. 4% koronowa	98	75
Akcye ban. austr.-w.	1040	
„ kredytowe	386	75
Londyn	124	20
Napoleony	9	88
Dukaty	5	89
Marki	60	95
4% Renta węg. kor.	97	1[illegible]
4% „ złota	122	70
Losy prem węg.	161	60
Losy tureckie	67	8[illegible]

	złr.	ct.
Anglobank	177	25
Union	296	75
Bankverein	162	—
Akcye Länderbank.	277	80
„ kol. Kar. Lud.	217	25
„ „ lwowsko-czerniow.	289	—
„ „ połudn.	107	—
Elbethal	276	25
Nordbahn	3410	
Staatsbahn	383	25
Alpin	92	25
Akcye tytoniowe	229	—
Ruble	135	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3 listopada.

Banknoty austr.	164	15
Krótki Wiedeń	164	—
Banknoty ros.	221	40
5% Listy zast. pols.	—	—
4% Listy likw. pols.	—	—
Renta włoska	84	—
Akc. austr. kred.	233	—
Ultimo Ruble	221	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 3 listopada.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134	50	136	—
Marki niemieckie za 100	60	70	61	20
20-frankówka	9	83	9	93
Dukaty cesarskie	5	85	5	95
Ruble srebrne	1	20	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	80
5% „ „ „	101	—	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	110	—	110	80
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ 41 let.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ koron.	96	30	97	—
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	—	100	80
4% „ kraj. koron.	96	30	97	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	103	—
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99	25	100	25
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	96	50	97	50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	50	96	50
4% pożyczki kraj. koronowej	95	50	96	50
4½% pożyczki kraj. galic.	99	70	100	50
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96	—	97	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	414	—	424	—
kolei Karola Ludwika	216	—	216	—
„ lwowsko-czerniowieckiej	285	—	288	—
Losy				
miasta Krakowa	26	50	28	—
„ Stanisławowa	45	—	48	—
czerwonego krzyża austryackie	17	50	18	25
„ „ węgierskie	11	70	12	50
„ „ włoskie	12	25	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	—	9	90

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 2 listopada.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	418	—	428	—
5% listy banku hipotecznego	—	—	—	—
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	—	100	70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96	50	97	20
4½% „ „ „ „ „	97	50	98	20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96	50	97	20
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	80	97	50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101	70	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 2 listopada.

	płacą rub.	k.	żądają rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	99	35
4½% „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	97	15
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% „ „ „ „ V	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 listopada.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4$\frac{2}{10}$% papierowa	99	65	99	75
4$\frac{2}{10}$% srebrna	99	60	99	8
4% złota austryacka	123	70	123	90
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	122	40	122	60
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	96	25	97	25
4½% pożyczki krajowej galic.	100	—	100	70
4% „ „ „	95	70	96	70
4% propinacyjne galicyjskie	96	80	97	50
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	115	75	116	25
4% „ „ „ „ „ 1889	117	50	118	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	111	—
5% „ „ „ „	101	—	101	80
4½% „ „ „ „	100	—	100	70
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	75	98	25
4½% „ „ „ „	97	75	98	25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96	50	97	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100		100	40
4% austro-węg. banku	100	—	100	80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	75	129	25
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	99	70	100	40
4% „ Koszyce-Bogumin	97	25	98	25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	50	—	—
4% „ „ nieopod.	96	85	97	85
3% „ południowej	164	45	165	50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	75	97	75
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	175	90	176	70
wiedeńsk. banku związk. 100 „	152	20	153	—
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	520	—	523	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	477	50	478	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	424	80	425	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	275	10	276	10
austro-węgiersk. banku 600 „	1390		1405	
Unionbanku 200 „	294	—	294	5.
kolei Albrechta 200 „	—	—	—	—
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3410		3420	
„ Koszyce Bogumin. 200 „	192	—	194	—
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	287	—	289	—
„ państwowej 200 „	383	25	383	75
„ południowej 200 „	107	—	108	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	209	—	210	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	209	—	210	50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	89	80	90	40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	229	75	230	25
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148	50	149	50
„ „ 1860 „ 500 „	147	75	148	25
„ „ 1860 „ 100 „	156	75	157	75
„ „ 1864 „ 100 „	198	50	199	50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	161	—	162	—
„ regul. Cisy	142	50	143	50
austr. regul. Dunaju	128	—	128	50
miasta Wiednia z r. 1874	—	—	—	—
serbskie 100 frankowe	39	20	40	—
tureckie	66	10	66	70
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	20	9	60
kredytowe z r. 1858.	196	50	197	50
miasta Krakowa	27	—	27	50
czerwonego krzyża austryackie	17	90	18	30
„ „ węgierskie	12	—	12	50
Rudolfa	23	50	24	25
miasta Stanisławowa	46	—	48	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	89	5	91
20-frankówki	9	88	9	89
Funty szterlingi angielskie	12	39	12	43
Marki niemieckie	60	95	61	02
Ruble papierowe	131	50	132	50

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecinne

KAPELUSZE

poleca po tanich cenach MAGAZYN

Aleksandry Łuszczyńskiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.

Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500.4-)

Już rozpoczęłam udzielać

Lekcye Tańców

po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuje od godz. 11ej przed południem.

K. z Szygowskich **Witkay**

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. piętro.

(2398-10-20)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-10-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie, dawniej L. Rosnera.**

Odznaczony w Wiedniu 1873 medalem zasługi i dyplomem uznania.

Linc 1875 i 1876 srebrny medal. Linc 1879 srebrny medal.

Dolna Austrya. Wystawa rękodz. Wiedeń 1880 bronzowy medal.

Jana Schmidta Następca (Mikołaj Riess)

w Wiedniu, VIII, Bennogasse Nr. 21.

Pierwsza i największa wył. uprzywil. c. k. fabryka aparatów mierniczych i do kontrolowania nafty, spirytusu, jakoteż wszelkiego rodzaju stągwi, pomp i kadzi na oliwę. (2128-7 12)

Illustrowane cenniki darmo.

EXTRA FEINES AMERIKANISCHES SALON PETROLEUM

Pierwsza i najstar. fabryka pieców w Austryi-Węgrz.

R. GEBURTH

c. i k. nadw. maszynista,

Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.

Znakomite piece regulacyjne do napełniania z lanego żelaza z płaszczami z blachy żelaznej i patentow. szamotowaniem w prostem i bardzo zbytkown. wykonaniu, do opalania mieszkań, biur, szpitali, koszar, kościołów, klasztorów i t. p.

Przeszło 100.000 pieców w używaniu.

Odznaczone na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami.

Przyjemne, łagodne oraz zdrowe ciepło. Wielka trwałość, zupełne wykorzystanie paliwa, znakomite regulowanie palenia.

Piece kuchenne z przenośnemi i niepękającemi emaliowanemi żelaznemi okaflowaniami.

Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.

Cenniki darmo i opłatnie. (1767 18-)

Skład we **Lwowie** u **Jana Schumann.**

Tyrolski wyciąg sosnowy,

eteryczny olejek sosnowy z sosny pinus pumilio,

bardzo przyjemny i zbliżony zapach lasów sosnowych, nadający się **do odwietrzania mieszkań** i bardzo polecony przez pierwsze powagi lekarskie, jest znakomitym i skutecznym środkiem **inhalacyjnym** dla cierpiących **na gardło, na piersi, na rozedmę płuc, astmę i w wiewiórze.**

1 flaszka 40 centów.

Sosnowy ekstrakt kąpielowy

umożliwia użycie kąpieli igliwiowych wszędzie i każdego czasu przy małym wydatku. Kąpiele te skutkują na **skrofuły, osłabienie ciała w gośćcu, reumatyzmie, porażeniu i t. d.**

1 flaszka dla 5 kąpiel 50 ct.
1 przesyłka pocztowa franco dla 50 kąpieli 4 zł. 50 ct.

Zapach koniferynki

hygieniczny preparat, użyty zapomocą rozpylania roznosi orzeźwiający zapach leśny i jest znakomitym środkiem przewietrzającym mieszkania i sale szpitalne.

1 flaszka 50 ct., rozpylacz do tego 1 zł.

Karl v. Erlach,

Apotheker in Lienz.

I. Tiroler Dampfdestillir-Anstalt für ätherische Coniferenöle, gegründet 1884. (2132-4-12)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(334-47-52)

ZNAKOMITE

Masło deserowe

używane dotychczas na stole Jego Cesarskiej Wysokości **Arcyksięcia Leopolda Salwatora** we Lwowie, (2574-2-3)

poleca Handel

EDWARDA FUCHSA w Krakowie.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (2045 68-)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2332-5-10)

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.**

PRANIE

nie sprawia przestrachu!

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyściutko oraz pięknie.

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** zaszanuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając wszelkiego innego mydła.

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy.

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** nie będzie nikt więcej prać szczotkami lub używać tak szkodliwego proszku do bielenia. (2192 16 24)

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** oszczędza się czasu, paliwa i siły roboczej. — Zupełna nieszkodliwość poświadczona przez c. k. ustanowion. rzeczoznawcę p. Dra Adolfa Jolesa.

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych.

Główny skład w **Wiedniu, I., Renngasse 6.**

CARL KUHN & Co.

w WIEDNIU.

Znak ochronny.

FABRIKS MARKE SCHÜTZE

Ostrzeżenie!

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

piór stalowych do pisania

są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy,*** tak na piórach jak na etykietach. (2321-3-6)

Carl Kuhn & Co

Każde pudełko musi mieć znak ochronny.

Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

PO CENACH WARSZAWSKICH.

NOWO OTWORZONY

SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy **TSIŃ-ŁUN.**

Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**

Kraków, ul. Floryańska l. 28. (2577 2-8)

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ

Ta marka ochronna znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 30 lat zaprowadzona.

Herbata zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie.

Jest zawsze świeża i tania. (2292-7-24)

Herbata Gospodarska złr. 1·60.

Herbaty Czarne dobre złr. 2, 2·40, 2·80, 3·20, 3·40, 4 złr. i wyżej za pół kilo.

Okruchy Herbat złr. 1·40, 1·60 i złr. 2 pół kilo.

Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi, prowadzą te **Herbaty** po cenach oryginalnych.

Magazyn Herbat i Win Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freege

w Krakowie, ul. Lubicz 30 (filia w Sukiennicach 15).

Z powodu poczynionych ulepszeń w zakładzie moim, polecam na sezon zimowy najpiękniejsze rośliny pokojowe **własnej hodowli,** odznaczające się nadzwyczajną trwałością i sprzedaję takowe po cenach konkurencyjnych.

Przyjmuję dekoracye pokoi, stołów weselnych itd., wykonuję bukiety, wieńce, kosze kwiatowe według najświeższych wzorów, po cenach najprzystępniejszych; również podejmuję się wszelkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących.

Wielki wybór prawdziwych harlemskich cebulek, hyacentów i tulipanów.

Nr. telefonu 107 w zakładzie ogrodniczym przy ul. Lubicz pod Nr. 30, Nr. telefonu 101 w filii mej w Sukiennicach Nr. 15. JP. (2564 3-4)

BOLESŁAW ARMATOWICZ,

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł. 17,

poleca Szanownej Publiczności swój **nowo otwarty**

skład wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Mam na składzie w wielkim wyborze: **pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne, wyprawy srebne itd.,** wykonane podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych.

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote i srebrne, oraz i inne kosztowności. (1922 15 25)

Bolesław Armatowicz.

Szkło. **Lampy.** **Porcelana.**

W. BAZES

w Krakowie, **Rynek gł. 35,**

POLECA WIELKI ZAPAS

LAMP

z palnikami najlepszej konstrukcyi, po cenach niskich bez konkurencyi.

Daszki koronkowe (abażury) 45 ctm. śred. po 2 złr. 80 cnt.

Lampki ścienne od 3''' po 18 cnt.

JP. (2484 7-12)

Ważne dla konsumentów gazu!

Patentowany regulator do ciśnienia i konsumcyi gazu,

do 40% oszczędności gazu. — Przeszło 65.000 z najlepszym skutkiem w używaniu.

Jedyne zastępstwo (2537 5-)

RICH. NEUMANN, Wien, I., Rothenthurmstrasse 39, Ecke Franz-Jos.-Quai.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Do lokacyj oszczędności

polecam, **tak za gotówkę jakoteż na spłaty miesięczne:**

Gatunek losu	Ciągnienia roczne	Głów. wygr.	Kurs	Na spłaty miesięczne	Uwaga.
4% węgier. losy hipoteczne	15/1, 15/5, 15/9	50.000	ok. 129	po zł. 4, 5, 7, 10	Liczba opłat miesięcz. ustanowioną zostanie najtaniej odpowiednio do kursu dziennego.
3% losy kredytowe ziemskie drugiej emisyi	5/11, 15/1, 5/3, 5/5, 5/7, 5/9	50.000	„ 118	„ „ 4, 5, 7, 10	
4% losy Cisańskie	1/4, 1/10	100.000	„ 144	„ „ 5, 7, 8, 10	
Losy tureckie po 400 frank.	1/10, 1/12, 1/2, 1/4, 1/6, 1/8	600.000	„ 69	„ „ 2½, 3, 4, 5	
3% losy serbskie po 100 frk.	14/1, 13/4, 13/7, 13/10.	75.000	„ 40	„ „ 1½, 2, 3, 4	
Wszystkie losy razem 5 szt.	21 ciągnień	21 gł. wygr.	„ 500	„ 16, 20, 25, 30	

Prawo wygrania rozpoczyna się już z dniem złożenia pierwszej wprost na moje ręce zapłaconej raty. Z prowincyi pierwsze spłaty należy nadesłać przekazem pocztowym.

Edward Urban w Bernie mor.,

Dom bankowy, gr. Platz 25, we własnym domu.

Uwaga. ***RZETELNI AJENCI, gdzie ich jeszcze niema, przyjęci będą przezemnie we wszystkich miejscowościach.*** (2342-4-4)

Panienki z celująco ukończonym kursem handlowym, poszukują bezpłatnego zajęcia jako praktykantki przy buchhalteryi podwójnej. — Adres: **M. S.** poste restante **Kraków.** (2596-3-3)

Do sprzedania są 3 karczmy:

jedna duża murowana z obszerną stajnią zajazdową, przy trakcie głównym od Bochni do Brzeska — druga mała — trzecia w Brzeźnicy przy kościele. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 7. (2597-3-3)

Pod Strzelcem

przy placu Szczepańskim l. 9 w Krakowie,

sprzedaje codziennie na części JP. (2518-4-5)

zawsze świeżą

DZICZYZNĘ

rozmaitego gatunku

JÓZEF LAMENSDORF.

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie,

w śródmieściu, odrestaurowana, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w aptece „pod Koroną“ w Krakowie. JP. (2318 6-6)

Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w **PRADZE,**

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (2294-7-)

Wiedeńska **kasza owsiana,**

Wiedeńska **mąka owsiana,**

cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, zea, sago, tapioka, grysik ryżowy, kasza tatarczana julienne, mąka ziemniaczana, ryżowa, grochowa, hreczana, tatarczana.

Wszystko w paczkach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana,** bardzo delikatny i smaczny wyrób, wzmacniająca zdrowie i posilna, czyni ciało silne w mięśnie i odporne i zastępuje zupełnie pożywienie mięsne.

Nasza **mąka owsiana,** jest wedle ogólnie wypróbowanego lekarskiego orzeczenia, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pocztowe paczki sortowane wysyłamy po 2 złr. 50 ct. opłatnie wszędzie w te strony, gdzie jeszcze nieistnieją składy.

Rollgerste- u. Schälerbsen-Fabrik

Brüder Hirschfeld & Co.

Wien, II. (2339-4-24)

Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie

w Wiedniu.

Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemno-czarny połysk**

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (2338-27-)

St. Fernolendt!

Próbne pocztowe paczki z 4ma kilo czernidła różnego gatunku opłatnie za 1 złr. 80 ct.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1825-82-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Niemka froeblanka muzykalna, jest za raz do umieszczenia przez AGENCE INTERNATIONALE **Mme de SIKORSKA, Kraków, Hotel Saski.** (2573-3-3)

Według metody ś. p. mego męża udzielam

LEKCYJ TAŃCÓW,

układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy placu Szczepańskim Nr. 9, I. p. (2440-8-)

Józefa Ekerowa.

Dla dzieci osobne godziny.

Ogłoszenie konkursu.

L. 50799. (2498-3 3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie, 15 października 1894 r.

Grott.

Codzienny zarobek bez kapitału nadaje się osobom wszelkiego stanu, które chcą pośredniczyć w sprzedaży wszelkich austr.-węgier. losów państwowych i prywatnych na częściowe spłaty miesięczne, pod bardzo korzystnemi warunkami. Łask. oferty przyjmuje **Losabtheilung der Ungar. allgem. Sparkasse Act. Ges. in Budapest** (wpłacony kapitał milion zlr.), poczem nastąpi przysłanie prospektów. — Korespondencya w języku niemieckim. (2524-2-3)

COGNAC
Vieux Champagne

poręczonej znakomitej jakości — wonny i wzmacniający żołądek, rozsyłam (2599-2-25)

pocztą na próbę

1 baryłkę z 4 litrami zawartości 7 złr. 50 ct.
1 koszyk z 3 butel. po 3/4 litra 4 złr. 80 ct.

za zapłatą po otrzymaniu towaru (osobom nieznajomym za zaliczką) z ocleniem i opłatą do wszystkich poczt w Austryi-Węgrzech.

B. Baseggio,
Capodistria.

Ulica Floryańska L. 17.

Nowo otworzony pierwszy najtańszy handel katolicki

POD FIRMĄ

Kłosiński i Spół.

w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 17,



MA NA SKŁADZIE

bardzo wielki zapas **kaloszy rosyjskich** z fabryk petersburskich i rygskich w wszelkich fasonach po możliwie najniższych cenach;

poleca także w wielkim wyborze:

barchany, materye wełniane, szyrtyngi; chustki włóczkowe, wełniane, jedwabne i koronkowe; firanki, portyery, kapy na łóżka i stoły, rękawiczki, pończochy, kamasze, skarpetki, czapeczki damskie i zarękawki, kołnierzyki futrzane, halki gotowe, pantofle, gorsety, parasole, krawatki, kamizelki włóczkowe męskie, kaftaniki, chodniki, **CERATY, koce, dywany, dywaniki i setki innych artykułów.**

W składzie komisowym z Luwru paryskiego w najświeższych fasonach: bluski damskie, halki i gotowe ubiorki dziecinne, wszystko po bajecznie niskich cenach.

Prosimy o liczne odwiedzanie naszego Magazynu, w celu przekonania się o dobroci i taniości towarów. ***Kłosiński i Spółka.***

Zamówienia pocztowe wysyłamy odwrotnie, nie licząc opakowania. — **Filia w Przemyślu.**

Ulica Floryańska L. 17. (2578-2-3)

R. Ditmar w Krakowie

DONOSI O OTWARCIU

Składu NAFTY

w ulicy Grodzkiej Nr. 13, w kamienicy WP. Schwarca,

i poleca: **Naftę salonową, Naftę prawdziwą amerykańską i Oliwy do palenia (wyborna do lamp „Moderateur“)** po cenach najprzystępniejszych. JP. (2477-8 10)

Kupony na naftę salonową po zniżonych cenach w Składzie lamp w Rynku gł. Nr. 12.

J. Weigl — fabryka powozów.

Sanki na jedno siedzenie, bardzo pięknie wykonane, **35 złr.**, dla okolic górzystych zaopatrzone są te sanki podwójnie działającym hamulcem stalowym.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Specyalny wyrób **„Ski“** pod kierunkiem inżyniera Axel Lahn w Christianii.
Skład **oryginalnych „Ski“** ma **Aktiengesellkabel Larsens Vabenforretning,** Christiania.

Fabryka i centralny skład:
w Przerowie na Morawach.

SKŁADY: (2540 3-12)
w **Wiedniu,** I., Elisabethstrasse 9.
w **Podgórzu** p. Krakowem Ryn. 159.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1622-120-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy są: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2576-34)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Wysyłam masło świeże niesolone, stołowe, brutto 5 kilo 4 złr. 50 ct. za zaliczką pocztową. (2592-3-3)

F. Struszkiewiczowa w Tymowy.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, że p. ***Władysław Dahlke*** używający dotąd uporne mojej firmy, nie posiadając ani mego pełnomocnictwa, ani upoważnienia Dyrekcyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, nie ma wcale prawa do zawierania jakiejkolwiek umowy w sprawie ubezpieczeń na życie i wszelka działalność jego w tym kierunku jest nieważną. (2595 3-3)

L. H. Małecki,
Inspektor okręgowy działu życiowego krak. Tow. Wzajemn. Ubezp.

TUTKI (gilzy)

higieniczne nieklejone, niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na Wystawie krajowej, poleca

FABRYKA (2372-10-)

S. W. Niemojowskiego,

Lwów, ul. Skarbkowska 15
i filia oraz handel galanteryjny
Kraków, Sukiennice 28.

100 szt. od 12 c. począw., 5000 wysyła franco.

---

4 pokoje

na I. piętrze od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią. **do wynajęcia zaraz.** Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-15-)

Nowo otworzony Magazyn
KONFEKCYJ I TOWARÓW MODNYCH

pod firmą

MARYA PRAUSS

w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 16,

utrzymuje na składzie i poleca Szan. Publiczności: gotowe okrycia, płaszcze, żakiety, bluzki i halki z jedwabiu i wełny, od najskromniejszych do najwykwintniejszych; bieliznę damską trykotową prof. Jägera, matinki, suknie i szlafroczki ranne, pończochy damskie i dziecinne gorsety, Fichu, żabociki, welonki, koronki, ubrania z dżetu, pasmanterye, wstążki i aksamitki, szale i chustki koronkowe, wachlarze, kwiaty, pióra i rozmaite obszycia do sukien; nadto wielki wybór najświeższych materyj jedwabnych, wełnianych, pluszy i aksamitów lyońskich, we wszystkich najnowszych kolorach.

Magazyn posiada nadto materyały rozmaite jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, welwety i t. d.

Pracownia, która pozostaje nadal w dawnym lokalu przy ul. św. Anny l. 3, I. p., przyjmuje jak dawniej tak i teraz wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. JP. (2563-4 20)



Apteka „pod Koroną“
Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie,
Rynek gł. l. 22 (naprzeciw odwachu).

Właściciel firmy: JP. (2451-4-)

Mr. Józef Sleczkowski

POLECA:

Jako nowość. Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, z zapachem konwaliowym i z zapachem bzowym — wyrobu własnego. — Rozpylacze do wody kolońskiej.

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego. Saszetki (Sachet) do bielizny i sukien w różnych zapachach. Rozpylacze i ozdobne flakoniki do perfum.

Środki toalet. zagran. i wyrobu włas., do konserw. twarzy i rąk: wodę konwaliow. (Eau de fleurs de Muguet), Crême de Muguet (konw.) Crême de Mignon itp. Puder ryż., biały, róż. i krem. Łabędziki do pudru.

Wody do ust, pasty i proszki do zębów w różnych gatunkach. Szczoteczki do zębów francuskie. Środki do zmywania i barwienia włosów. Jako nowość: Wodę do zmyw. po goleniu.

Mydła toaletowe w różnych gatunkach, zagraniczne i wyrobu własnego. Mydła lecznicze. Szczoteczki do rąk. Kadzidło królewskie i płynne. Trociczki i papierki do kadzenia.

Główny skład na Kraków moich środków toaletowych i parfumeryi w aptece i w filii S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Cenniki i broszurki darmo. — P. T. Odbiorcom większy opust.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
wyrobów platerowanych
Jakubowski & Jarra

w KRAKOWIE, przy ul. Berka Joselowicza, Nro 19,

odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra (*neusilbru*, czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, ze srebra prawdziwego, na zamówienia;

w Magazynach własnych:

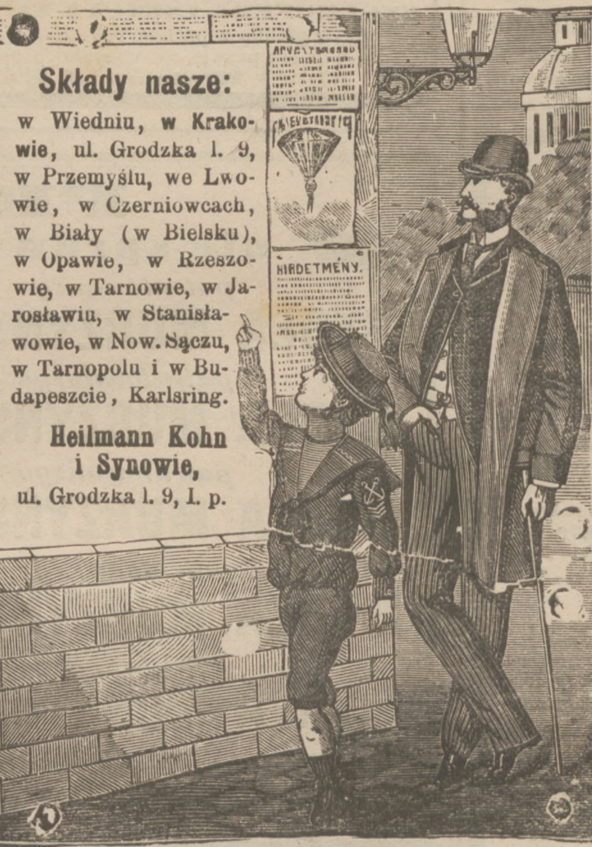
w KRAKOWIE, Sukiennice, L. 26,
we LWOWIE, RYNEK, L. 37,

oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jako to: **Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki,** srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: **krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikaty, monstrancye** i t. p.

Przyjmuje wszelkie reparacye JP. (2561-3-10) do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.

Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.

Ceny przystępne i nader umiarkowane.



Składy nasze:

w Wiedniu, **w Krakowie**, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Now. Sączu, w Tarnopolu i w Budapeszcie, Karlsring.

Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka l. 9, I. p.

Tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, (2467-80-)

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.



Zakładania cegielń,

fabryk towarów glinianych i kamieni brukowych,

fabryk cementu,

wapienników,

zupełne plany, piece do palenia wszelkich systemów, urządzenia oraz machiny, wszystko w najświeższem uznanem wykonaniu.

ERNEST HOTOP,

Budapest, Aussere Waitzenstrasse 70. — **Berlin W.,** Kurfürstenstrasse 122. — **Brünn,** Olmützergasse 9.

Prospekta i wyjaśnienia darmo i opłatnie. (2472 2-)

PIWO PILZNEŃSKIE MIESZCZAŃSKIE.

Mamy zaszczyt najuprzejmiej podać do wiadomości, **że z dniem 10ym listopada b r. wysyłamy piwo „wyszynkowe“ (Schankbier).**

BROWAR MIESZCZAŃSKI w PILZNIE,

założony w roku 1842.

B B

Słynny ten produkt **w beczkach** 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych — niemniej nasz znany

Oryginalny butelkowy pilzner mieszczański

poleca

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi Browaru Mieszczańskiego w Pilznie

w KRAKOWIE, ul. Grodzka L. 27,

Nr. telefonu 205.

Piwnice „transito“ składowe przy magazynach kolejowych

Nr. telefonu 206. (2575-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*